Nr. 94 Środa, 23 kwietnia 1930 Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Lwów, plac Smolki 3. I. p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 z dostawą 5·30. Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Pakt londyński.

Po trzymiesięcznych oficjalnych i nieoficjalnych, poufnych lub jawnych naradach, wśród świateł i cieni, zgrzytów i oznak zgody zakończyła się wreszcie londyńska konferencja w sprawie rozbrojenia na morzu. Opinja publiczna Europy była już ostatnio dosłownie przesycona wiadomościami o jej przebiegu a najpoważniejsze nawet pisma amerykańskie w ostatnich tygodniach przynosiły wiadomości z Londynu drukowane petitem na dalszych kolumnach. Opowiadają, że liczne Amerykanki, które towarzyszyły swym mężom — delegatom do Londynu, już na kilka tygodni, przed zakończeniem konferencji opuściły Londyn; tak dalece «znudził« je przebieg konferencji.

Należyty sąd o rezultatach konferencji będzie można sobie wyrobić dopiero za kilka tygodni. Bezwzględnie ciekawe będą w tym kierunku komentarze prasy zagranicznej i pierwsze posunięcia zainteresowanych rządów. Za ryzykowne uważać należy w każdym razie uogólnienia tego rodzaju jak »zupełne fiasko« albo »zwycięstwo“ czy „klęska“ tego względnie innego państwa.

Faktem jest, że istotne decyzje, jakie powzięto, tyczą tylko Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanji i Japonji, które poza utrzymaniem postanowień konferencji waszygtońskiej co do wielkich statków (pancerników) ustaliły swój tonaż w klasach statków mniejszych (krążowników, kontrtorpedowców, łodzi podwodnych) w stosunku jak 3:3:2 (Stany Zjednoczone 526.000 tonn, Wielka Brytanja 541,000 tonn, Japonja 367.000 tonn), przyczem wszakże ustalono tonaż łodzi podwodnych równo dla wszystkich trzech mocarstw po 52.000 tonn. Ponadto zgodzono się na wycofanie pewnej ilości wielkich pancerników (Anglja 5, Stany 3, Japonja 1) a wreszcie na pewne ograniczenia co do rozmiarów krążowników.

Wprawdzie Francja do układu nie przystąpiła, jednakże ewentualne przyszłe jej cyfry zarysowują się dość wyraźnie. Francuzi swego czasu zapowiedzieli rozbudowę marynarki w okresie do r. 1936 do wysokości 724.000 tonn. Jeżeli odrzucić z tego kategorję okrętów specjalnych, żądanie francuskie sprowadza się do 640.000 tonn. Ze strony Anglji czynione są starania uzyskania w związku z pewnemi ustępstwami Wielkiej Brytanji w dziedzinie gwarancji bezpieczeństwa, redukcji powyższego tonażu o 50.000 tonn. Prawdopodobnie Francuzi zaakceptowaliby cyfrę 615.000 tonn.

Jedynie tylko Italja nie wysunęła żadnych konkretnych cyfr, żądając natomiast uparcie przyznania jej zasadniczego parytetu z państwem posiadającem największą marynarkę w Europie czyli z Francją. Na taką propozycję nie chcą się zgodzić Francuzi, którzy chcą uznać parytet co najwyżej w odniesieniu do floty śródziemnomorskiej, poza którą — jak twierdzą — posiadać muszą około 240.000 tonn dla obrony swych kolonij.

Spór ten uniemożliwił — na razie przynajmniej — Francji i Włochom przyłączenie się do układu trzech mocarstw.

Francja i Italja, które nie przystąpiły do porozumienia w dziale określającym tonaż wszystkich kategoryj statków, podpiszą natomiast tę część traktatu, która dotyczy porozumienia o zaniechaniu na lat sześć zmiany obecnych głównych statków wojennych na nowe, zgodnie z postanowieniami traktatu waszyngtońskiego. To porozumienie uważane jest za bardzo doniosłe, gdyż, jeżeli chodzi np. o Wielką Brytanję, pozwoli jej przeprowadzić oszczędności w sumie wielu miljonów funtów szterlingów, które musiałaby wydatkować w przeciwnym razie na wykonanie programu morskiego.

Francja wychodzi z konferencji londyńskiej obronną ręką, jeżeli się zważy, że uniknęła ona podwójnego niebezpieczeństwa: zrzeczenia się narzędzi obrony morskiej i ściągnięcia na siebie zarzutu »storpedowania konferencji«.

Bez kwestji pakt londyński ma swe znaczenie jako pierwsze w historji dobrowolne ograniczenie tonażu zbrojeń morskich trzech największych mocarstw świata. Politycznie natomiast zawartość układów jest nikła a właściwie żadna. W ślad zatem o poważnych rezultatach mówić nie można. Rozmowy przedstawicieli pięciu państw zaczęte w Londynie mają się jednak potoczyć dalej częścią w Genewie a częścią w innych stolicach dyplomacji. Jeżeli więc nawet się mówi o fiasku londyńskiem, to nie można jeszcze mówić o niepowodzeniu rozbrojenia morskiego wogóle. W każdym razie konferencja londyńska ujawniła jeden moment, który będzie się musiało na przyszłość mieć na względzie a mianowicie, że okres, w którym państwa kontynentalne nie mają głosu w polityce wielkoświatowej, okres spowodowany ich wyczerpaniem przez wielką wojnę, — minął bezpowrotnie.

Z ostatniej chwili.

Trzystu więźniów padło ofiarą katastrofalnego pożaru.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 kwietnia. Z Nowego Jorku donoszą: W mieście Columbus w stanie Ohio wybuchł pożar w więzieniu, w którem znajdowało się przeszło 4000 więźniów. Według dotychczasowych obliczeń, w płomieniach znalazło śmierć 305 więźniów. Pożar wybuchł w nocy z pierwszego na drugi dzień świąt w pomieszczeniach przędzalni więziennej. Ogień ogarnął szybko cały pawilon. Powstała nieopisana panika. Dozorcy rzucili się do otwierania cel, a równocześnie oddziały wojskowe otoczyły więzienie i wystawiły karabiny maszynowe, na wypadek buntu. Wszystkich cel nie zdołano jednak otworzyć na czas. Pozatem doszło do krwawych starć między wojskiem a więźniami, którzy chcieli uciekać. W akcji ratunkowej odznaczyli się zarówno dozorcy, jak i więźniowie. W całych Stanach Zjednoczonych wiadomość o tej katastrofie wywołała przygnębiające wrażenie.

Litwini zestrzelili własny samolot.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 kwietnia. Z Wilna donoszą: Na pograniczu polsko - litewskiem, w rejonie Olipy samolot litewski, który dokonywał lotów obserwacyjnych został zestrzelony przez litewską straż graniczną. Członkowie straży twierdzili w czasie przesłuchania, iż sądzili, że jst to samolot polski. Aparat uległ zupełnemu zniszczeniu. Dwaj lotnicy litewscy ponieśli śmierć.

Rozwój wydarzeń w Indjach.

Wprowadzenie stanu oblężenia.

Londyn, 21 kwietnia. (PAT.). Ostatnie wypadki w Indjach Wschodnich wywołują w Londynie poważne zaniepokojenie. Wicekról Indji Lord Irvin, wykazujący dotychczas ustępliwą rezerwę, od soboty zmienił taktykę, ogłaszając dekret, mocą którego dopuszczalne jest nakładanie kar więzienia w drodze administracyjnej. Dekret ten w praktyce oznacza stan oblężenia.

Londyn, 21 kwietnia. (PAT.). Komisja parlamentarna dla dominjów, pod przewodnictwem posła liberalnego Johna Simona rozpatruje potrzebę reformy ustroju dla Indji. W najbliższym czasie komisja ukończy swoje prace. Wnioski komisji nie są jeszcze wiadome. Niewątpliwie jednak komisja pójdzie po drodze zalecenia statutu dominjalnego. Gdy tylko raport komisji zostanie przedłożony Izbie Gmin, w składzie rządu brytyjskiego nastąpi pewna reorganizacja. Ministerstwo dominjów i kolonji zostanie podzielone na dwa osobne ministerstwa.

Bombaj, 21 kwietnia. (PAT.). Przed podjęciem próby wtargnięcia do składu broni w Chittagong, anarchiści przecięli wszystkie połączenia telefoniczne. Od strzałów danych przez buntowników, zginął jeden podoficer i 4-ch żołnierzy wojsk tubylczych. Połączenia telefoniczne skutkiem sabotażu były nieczynne. W nocy 18 bm. w odległości 40 mil od Chittagong anarchiści wykoleili pociąg.

Instrukcje dla posła Rauschera.

Warszawa, 21 kwietnia. (PAT.). W ostatniej chwili donoszą z Berlina, że wedle „Welt Am Montag“, poseł niemiecki w Warszawie, bawiący na urlopie, został telegraficznie odwołany do Berlina, skąd po jednodniowym pobycie odjechał do Warszawy. Posłowi Rauscherowi polecono podjęcie rokowań w sprawie noty protestacyjnej polskiej, złożonej w Genewie oraz w sprawie podwyższenia niemieckich ceł agrarnych.

Zjazd konsulów polskich.

Waszyngton, 21 kwietnia. (PAT.). Pod przewodnictwem ambasadora Filipowicza odbył się tu zjazd kierowników konsulatów polskich w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej oraz w Kanadzie. W czasie zjazdu omawiano sprawę zwiększenia obrotu handlowego pomiędzy Polską i Ameryką, szereg zagadnień, wynikających z otwarcia polskiej linji okrętowej Nowy Jork-Gdynia, wreszcie kwestję usprawnienia służby pocztowej między Polską i Ameryką.

Kanclerz Schober w Paryżu.

Wiedeń, 21 kwietnia. (PAT.). Dzienniki tutejsze donoszą, że kanclerz austrjacki Schober przybędzie w poniedziałek 28 bm. do Paryża. Program jego pobytu w Paryżu obejmuje, oprócz wizyty u prezydenta Doumergue, śniadanie wydane przez francuski urząd spraw zagranicznych na cześć kanclerza austrjackiego.

Amnestja w Bułgarji.

Wiedeń, 21 kwietnia (PAT.). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji: Król Borys, z okazji Świąt Wielkanocnych ułaskawił 380 aresztantów. 87 z nich zostało wypuszczonych natychmiast na wolną stopę. Więźniowie polityczni zostali ułaskawienie, domagając się ogólnej amnestji.

Zajścia z komunistami w Lipsku.

Berlin, 21 kwietnia. (PAT.). W pierwszym dniu Świąt Wielkiejnocy, komuniści zwołali w Lipsku ogólny zjazd organizacji młodzieży komunistycznej niemieckiej. W czasie demonstracji doszło na rynku do krwawego starcia między komunistami a policją, przyczem z obu stron padły strzały. Kapitan policji oraz dwóch urzędników zostało zastrzelonych. Po stronie komunistów jest szereg ciężko rannych.

Wyrok w procesie charkowskim.

Moskwa, 21 kwietnia. (PAT). Tass donosi z Charkowa: Najwyższy Trybunał w Charkowie wydał wyrok w procesie przeciwko kontrrewolucjonistom, oskarżonym o usiłowania wyzwolenia Ukrainy ze Związku Z. S. S. R., skazując Efroimowa, Czechowskiego, Nikowskiego i Pawluchowa na 10 lat więzienia, zaś pozostałych 25-ciu oskarżonych na kary więzienia od 2 do 8-miu lat.

Zbieg z wysp Sołowieckich.

Sprawozdawcy naszego pisma udało się uzyskać rozmowę z człowiekiem, który przed niedawnym czasem przybył do Polski i zamieszkał w jednej z gmin podlwowskich, uciekłszy z osławionych Wysp Sołowieckich. Jest to Polak, pół-inteligent, pochodzący z okolic Kamieńca Podolskiego. Jego nazwisko i adres są Redakcji znane. Mimo kilkutygodniowego pobytu u krewnych i troskliwej opieki z ich strony, człowiek ów robi wrażenie duchowego i fizycznego inwalidy. O przeszłości, której pamiątką są liczne blizny po ranach kłutych i miażdżonych, opowiada niechętnie. Nie mniej ta krótka relacja, jaką podajemy, powinna zainteresować naszych Czytelników. Jest bezpośrednia i autentyczna i dotyczy spraw, które zazwyczaj nie pozostawiają świadków przy życiu.

— Za co pana skazano?

— Za przynależność do jednej z tych organizacyj, jakich dziś pełna jest Ukraina i które ścigane są jako kontrrewolucyjne. Mimo braku dowodów, a tylko na podstawie poszlak zasądzony zostałem przez sąd w Kamieńcu Podolskim na karę 8 lat więzienia, 5 lat zsyłki i dalszych 5 lat pozbawienia praw. Karę tę zacząłem odsiadywać w Odessie, gdy schwytany został inny członek organizacji i wzięty na torturę wydał ją. W ten sposób zdobyto co do mnie dowody. Zostałem z powrotem przewieziony do Kamieńca i tu 20 kwietnia 1928 już przedtem okrutnie skatowany, skazany na śmierć. Dzięki amnestji i licznym instancjom, karę tę zamieniono na dodatkowych dziesięć lat więzienia na Wyspach Sołowieckich. Dostałem się tam przez Moskwę, gdzie w Butyrkach czekałem na zebranie transportu przez 40 dni, z początkiem sierpnia 1928.

— Wielki to był transport?

— Przeszło 1.500 ludzi, z czego połowa polityczni. Najwięcej Rosjan, a po nich głównie Ukraińcy i Polacy. Trochę Czechów, a nawet kilku Francuzów. Na miejsce więzienia przeznaczono nam Ostrów Popowa. Podzielono nas tam na roty po 150 ludzi, umieszczono w barakach i kazano pracować.

— Wielu pan tam zastał towarzyszy niedoli?

— Na wyspie miało ich być ponad 8 tysięcy, na wszystkich wyspach ponad 40 tysięcy. Na jeden barak o 4-ro piętrowych pryczach przypada około 1.600 ludzi.

— A jaka na to eskorta?

— Baraki otoczone są strażnicami, dzień i noc czynnemi. Przy pracy jedną rotę eskortuje 40 ludzi konwoju, składającego się z żołnierzy G. P. U. i byłych kryminalistów.

— Niechże pan opisze normalny dzień roboczy.

— Dzień roboczy składa się z dwóch zmian po 12 godzin, od godz. 6-tej do 6-tej. Pracuje się przeważnie przy ścinaniu i obróbce drzewa na budulec i opał. Inni ładują je. Są także roboty ziemne, a wogóle najcięższe i wymagające największego wysiłku. Chorych nie uznaje się, szpitala niema. Za niewykonywanie pracy zamykają w kaźni, do połowy wypełnionej wodą. Następna kara — to śmierć przez rozstrzelanie. Ponieważ zdarzają się zamachy samobójcze, za taki zamach otrzymuje się w krótkiej drodze podwojenie kary więzienia. Nie przeszkadza to oczywiście, że w jednym tylko baraku zdarzało się niemal codzień 2—3 wypadków skutecznego samobójstwa.

— A pożywienie?

— 600 gr. przeważnie zepsutego chleba dziennie. Rano kipiątek z herbatą i solą zamiast cukru, do tego 2 ryby. Wieczór wodnista „zupa" z kaszy lub fasoli. To jest porcja pracujących. Zesłańcy, nie będący więźniami, otrzymują nadto drobne wynagrodzenie pieniężne.

— Jak panu udało się uciec?

— Uciekła partja z 44 więźniów, tak politycznych, jak kryminalnych. Było to 21 września 1929 r. Po kilkutygodniowych przygotowaniach, czynionych z największą ostrożnością, skorzystaliśmy z tego, że wieczór był wyjątkowo ciemny (padał deszcz ze śniegiem) i pojedyńczo wymknęliśmy się z baraku. Zgromadziliśmy się w umówionym lasku sosnowym opodal, poczem zaskoczyliśmy strażnicę, pilnującą łodzi nad rzeką. Wymordowaliśmy ją siekierami. Po przeprawieniu się na drugi brzeg, weszliśmy w lasy i kierując się ku zachodowi, co wobec wciąż pochmurnego nieba i niskiego stanu słońca nastręczało znaczne trudności, szliśmy wytężonym marszem dni 14, żywiąc się drobną zwierzyną i korzeniami niektórych roślin. Tak dotarliśmy do morza, gdzie partja rozbiła się. Pozostałem tylko z pięciu towarzyszami, a na koniec tylko z jednym. Jest to porucznik, przebywający obecnie w szpitalu wojsk. w Warszawie.

— Jak odbywała się dalsza ucieczka?

— Do portu Sałambau (?) dostałem się okrętem, wyciągnąwszy przy kasie bilet z kieszeni jakiejś pasażerce. Pierwsze nasze pożywienie pochodziło z rozbitego na przedmieściu kramu.

— A potem?

— Pieszo dotarliśmy do linji kolejowej Archangielsk-Moskwa. Tu, na jakiejś małej stacyjce ukryliśmy się w tendrze lokomotywy, ale po kilku godzinach jazdy odkrył nas maszynista. Udało się nam zbiec. Błądząc doszliśmy do baraku, zamieszkałego przez robotników leśnych. Widocznie znali stosunki, bo natychmiast poznali w nas zbiegłych więźniów, obdarowali chlebem, tytoniem i kilku rublami. Tak doszliśmy do stacji Wołogda, gdzie w poczekalni aresztował nas patrol. Podaliśmy się za robotników, którym skradziono dokumenty. Po kilku dniach uwolniono nas. Widocznie listy gończe z wysp jeszcze nie doszły. O ich istnieniu dowiedzieliśmy się dopiero w Kijowie.

— A potem?

— Potem? Udało się nam wślizgnąć do wagonu sypialnego, którym jechała „czerwona burżuazja". Pod ławkami spędziliśmy noc. Rano odkryto nas i jako złodziei oddano służbie kolejowej. W momencie dojeżdżania do Starej Moskwy, gdy pociąg zwolnił, udało się nam wyskoczyć z wagonu służbowego, gdzie nas zatrzymano. Wraz z nami wypadł jeden z konduktorów. Zabraliśmy mu dokument osobisty, a ponieważ przedtem drugi dokument dał nam pewien leśniczy, więc pod tym względem byliśmy w porządku. W Moskwie przesiedzieliśmy 4 dni, obawiając się pościgu. A i tak szliśmy potem głównie pieszo, unikając miast i większych osad i przeważnie żebrząc. Dopiero na Ukrainie dalsza wędrówka stała się łatwiejsza.

— Dlaczego?

— Bo i stosunki znałem tam lepiej i o pomoc było łatwiej. Dam tu jeden przykład. Próbowaliśmy drugi raz jazdy w jaszczu parowozu i znów wykrył nas maszynista. Zapytał, kto jesteśmy. Pokazaliśmy dokumenty. Roześmiał się i pokazał nam swą legitymację; był członkiem partji komunistycznej. Potem dał nam zjeść, w Kijowie na dworcu przeprowadził nas przez przejście, znane kolejarzom, i jeszcze dał pieniądze na obiad. Powiedzieliśmy mu kim jesteśmy naprawdę. Życzył szczęśliwej drogi.

— I przez Zbrucz?

— Tak.

— Ocalił pan życie.

— Tylko tyle. Do żadnej pracy nie jestem zdolny. Na łasce krewnych. Gdy wiadomość o mojej ucieczce doszła do Kamieńca, aresztowano całą moją rodzinę ze starą matką i trzymają ich dotąd, choć przecież w niczem mi nie pomogli.

— Mógłby pan dobrze przysłużyć się Polsce, opowiadając to, co pan przeżył i widział.

Spuścił ponuro głowę.

— Nie mam siły i do tego. Po przekroczeniu granicy wyczerpało się nagle wszystko i załamałem się w sobie.

Y.

Dziś nastąpi podpisanie

paktu rozbrojeniowego morskiego.

Londyn, 21 kwietnia. (PAT.). Uroczyste podpisanie paktu rozbrojeniowego morskiego nastąpi jutro, we wtorek. Pakt składa się z 5-ciu części i 26 artykułów. Wskutek osobistej prośby Mac Donalda, minister Briand przybył dziś do Londynu, celem złożenia podpisu imieniem Francji. Delegat Włoch Grandi nie przybędzie. Podpis imieniem Italji złoży admirał Iriani, minister marynarki włoskiej.

Paryż, 21 kwietnia. (PAT.). Tardieu, którego zatrzymały w Paryżu prace w Izbie Deputowanych, wystosował do Mac Donalda pismo, w którem wyraża swoje żywe ubolewanie z powodu niemożności udania się do Londynu dla podpisania aktu końcowego konferencji morskiej.

Olbrzymi pożar kościoła.

110 osób ofiarą katastrofy.

Bukareszt, 21 kwietnia. (PAT.). Wczoraj wieczorem w czasie nabożeństwa w kościele wiejskim w Costesti koło Pitesti wybuchł pożar. Zgromadzona w kościele ludność, ogarnięta paniką, rzuciła się do jedynych drzwi kościoła, które były zamknięte i nie dały się otworzyć. Wiele osób zginęło potratowane w zamieszaniu, reszta spaliła się po zawaleniu się płonących murów.

Bukareszt, 21 kwietnia. (PAT.). O katastrofie pożaru kościoła w Costesti donoszą następujące szczegóły:

Rozpoznano dotychczas zwęglone zwłoki 110 ofiar pożaru. Jak przypuszczają, zwłok około 10-ciu osób, znajdujących się jeszcze pod zgliszczami, nie da się już rozpoznać. Pożar trwał niespełna godzinę. Większość ofiar pożaru stanowiła młodzież i dzieci. W Costesti nie ma prawie ani jednej rodziny, któraby nie była pogrążona w żałobie. W miasteczku, na wieść o pożarze rozgrywały się nieopisane w swojej grozie sceny. W celu niedopuszczenia do poważniejszych incydentów interweniowała policja i żandarmerja. Rodzice ofiar katastrofy gromadzili się na cmentarzu. Minister spraw wewnętrznych i opieki społecznej, przybyli na miejsce katastrofy i osobiście kierowali akcją pierwszej pomocy. Ofiary katastrofy pochowane zostaną w wspólnym grobie, wykopanym w miejscu, w którem stał kościół.

Kościół, który uległ pożarowi, był zbudowany z drzewa przed stu laty. Miał on tylko jedno wejście i jedno malutkie okienko. Położony był na samym końcu miasteczka. Ogień powstał od świeczek woskowych, od których zajął się wieniec. O pożarze ludność dowiedziała się dopiero od osób, które zdołały się uratować i wszczęły alarm. W płomieniach zginęły całe rodziny.

Ofiary tragicznej katastrofy pochowane zostały dziś w 40-tu grobach, w ten sposób, że w każdym grobie pochowano członków jednej i tej samej rodziny. Ogółem pochowano 110 ofiar. W pogrzebie uczestniczyło około 10.000 osób, w tej liczbie wiele przybyłych z okolic.

Ujęcie sprawców napadu rabunkowego

na kantor bankierski Centnerszwera.

Warszawa, 21 kwietnia. (PAT.) Sprawcy napadu rabunkowego na kantor bankierski Centnerszwera w Warszawie, przy ulicy Krakowskie Przedmieście 73 zostali ujęci.

Wskutek otrzymanych informacji policja ustaliła, iż pomocnik dozorcy domu przy ul. Marszałkowskiej 25, Paweł Stańczyk i kolega jego Mieczysław Pystka prowadzą potajemny handel bronią palną. Po ich aresztowaniu okazało się, że pod kierunkiem Konstantego Pystki, zamieszkałego w Jeziornie i karanego już kilkakrotnie bandyty, oni to właśnie dokonali napadu na wymieniony kantor. Wobec powyższego aresztowano również Konstantego Pystkę, jako przywódcę bandyckiej wyprawy.

Z zeznań ich wynika, że pamiętnego wieczora, 5 kwietnia br. pojechali oni taksówką na róg Miodowej, gdzie polecili szoferowi oczekiwać. Do kantoru weszli Konstanty Pystka i Stańczyk, zaś Mieczysław Pystka stał na czatach pod sklepem. Konstanty Pystka zażądał losów loteryjnych, pragnąc je rzekomo nabyć. Gdy właściciel kantoru zajęty był rozkładaniem losów, Konstanty Pystka momentalnie wyjął rewolwer i wystrzelił do Centnerszwera, raniąc go pod prawem okiem.

Po rabunku powrócili oni taksówką na ulicę Marszałkowską, przed dom Nr. 27 i weszli do mieszkania dozorcy domu pod Nr. 25, gdzie dokonali podziału łupu. Stańczyk otrzymać miał 10.000 zł., Mieczysław Pystka 5.000 zł. a pozostałe 10.000 Konstanty Pystka zawiózł na ulicę Leszno 27 do mieszkania, w którem służyła od półtora roku służąca Agata Pietrzak. Jej to dał Konstanty Pystka pieniądze na przechowanie. W najbliższych dniach miał się odbyć ślub Pietrzakówny ze Stańczykiem. Wszystkie pieniądze policja już odebrała. Całą szajkę osadzono w więzieniu.

Pielgrzymka polska u Papieża.

Citta del Vaticano, 21 kwietnia. (PAT.) Ojciec św. przyjął w niedzielę pielgrzymkę polską nauczycielstwa, młodzieży szkolnej, kolejarzy śląskich oraz urzędników. W imieniu nauczycielstwa i młodzieży przemówił ks. dr. Józef Kowaliński z Warszawy, prosząc o błogosławieństwo apostolskie. Ojciec św. wygłosił dłuższe przemówienie, w którem powiedział, między innymi, że Polska i Polacy są zawsze drodzy jego sercu, albowiem węzły, które połączyły go z Polską są mu szczególnie drogie. W końcu Papież udzielił błogosławieństwa pielgrzymom i ich rodzinom. Pielgrzymka złożyła Ojcu św. w darze 12 kłosów z ziemi rzeszowskiej oraz album z fotografiami z akademji warszawskiej.

Polsko-rumuński traktat handlowy.

Bukareszt, 21 kwietnia. (PAT.) Agencja Rador donosi, iż rokowania handlowe z Polską rozpoczną się w Warszawie dnia 26 kwietnia. Delegacji rumuńskiej przewodniczyć będzie inż. Cezar Popesco, dyrektor sekcji przemysłowej ministerstwa przemysłu i handlu.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 18 kwietnia 1930

RUCH SŁUŻBOWY.

W MINISTERSTWIE PRZEMYSŁU I HANDLU.

W Lwowskim Okręgowym Urzędzie Miar.

Mianowany:

Kolischer Henryk, kontr. pracownik legalizacyjny — prowiz. Kontrolerem w IX st. sł. z dniem 1 stycznia 1930 r.

W Miejscowym Urzędzie Miar we Lwowie.

Mianowany:

Pańkowski Włodzimierz, prowiz. Legalizator w VIII st. sł. — prowiz. Asesorem w VII st. sł. z dniem 1 stycznia 1930 r.

W Miejscowym Urzędzie Miar w Kołomyji.

Mianowany:

Kłos Stanisław, kontr. pracownik legalizacyjny — prowiz. Legalizatorem w IX st. sł. z dniem 1 stycznia 1930 r.

W Miejscowym Urzędzie Miar w Tarnowie.

Mianowany:

Witowski Stanisław, prowiz. Rewizor legalizacyjny w X st. sł. — prowiz. Legalizatorem w IX st. sł. z dniem 1 stycznia 1930 r.

W Ekspozyturze Miejsc. Urz. Miar w Tarnowie i Okocimie.

Mianowany:

Miziura Władysław, kontr. pracownik techniczny — prowiz. Rewizorem Legalizacyjnym w X st. sł. z dniem 1 stycznia 1930 r.

W Miejscowym Urzędzie Miar w Tarnopolu.

Przeniesiony w stan spoczynku:

Huber Ludwik, Legalizator w VIII st. sł. z dniem 31 grudnia 1929 r.

(„Monitor Polski" Nr. 90 z dnia 17 kwietnia 1930 r.).

MIANOWANIA NA STANOWISKA KIEROWNIKÓW PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego, zamianowało z dniem 1 sierpnia 1930 r. w drodze konkursu, p. Helenę Stacherską, nauczycielkę 2-kl. publ. szk. powsz. w Kułaczkowcach, powiatu kołomyjskiego, kierowniczką 2-kl. publ. szk. powsz. w Korolówce, powiatu kołomyjskiego, p. Jakóba Baranowskiego kierownika 3-kl. publ. szk. powsz w Golcach, powiatu niskiego, kierownikiem 4-kl. publ. szk. powsz. w Zarzeczu i p. Zofję Grubską, nauczycielkę 3-kl. publ. szk. powsz. w Lachowicach Podróżnych, powiatu żydaczowskiego, kierowniczką tej szkoły. Nadto z dniem 1 lutego 1930 r. p. Edwarda Wróbla, kierownika 2-kl. publ. szk. powsz. w Tarnogórze, powiatu niskiego, kierownikiem 3-kl. publ. szk. powsz. w Tarnogórze.

MIANOWANIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Rada Szkolna Powiatowa w Jarosławiu, zamianowała z dniem 1 marca 1930 r. p. Marję Tokarczykową, nauczycielkę publ szk. powsz. w Pielgrzymce, powiatu jasielskiego, nauczycielką 2-kl. publ szk. powsz. w Woli Różniewskiej, powiatu jarosławskiego.

Rada Szkolna Powiatowa w Jaworowie, przeniosła, z dniem 1 marca 1930 r. na własną prośbę p. Lidję Skirzyńską, nauczycielkę 3-kl. publ. szk. powsz. w Wierzbianach, do 3-kl. publ. szk. powsz. w Siedliskach.

Rada Szkolna Powiatowa w Brodach, zamianowała z dniem 1 marca 1930 r. p. Zofję Popielową, nauczycielką 1-kl. publ. szk. powsz. w Żarkowie.

Rada Szkolna Powiatowa w Horodence, zamianowała z dniem 1 marca 1930 r. p. Romana Pajkusza, nauczycielem 1-kl. publ. szk. powsz. w Dąbkach.

Rada Szkolna Powiatowa w Kołomyji, zamianowała z dniem 16 marca 1930 r. p. Klarę Zeichner, nauczycielką 3-kl. publ. szk. powsz. w Słobodzie Rungurskiej.

Rada Szkolna Miejska we Lwowie, zamianowała z dniem 1 marca 1930 r.: p. Marję Antonowiczównę, nauczycielką 7-kl. publ. szk. powsz. męskiej im. Konopnickiej we Lwowie: p. Annę Domazarównę, nauczycielką 7-kl. publ. szk. powsz. żeńskiej im. Zimorowicza we Lwowie; p. Janinę Nowakowską, nauczycielką 7-kl. publ. szk. powsz. żeńskiej im. Sienkiewicza we Lwowie i p. Stanisławę Tarnawską, nauczycielką 7-kl. publ. szk. powsz. żeńskiej im. św. M. Magdaleny we Lwowie.

Rada Szkolna Powiatowa w Mościskach, zamianowała z dniem 16 marca 1930 r. p. Stanisławę Bockenheim, nauczycielką 1-kl. publ szk. powsz. w Tuligłowach.

Katastrofa w fabryce.

Lizbona, 21 kwietnia. (PAT.). Według doniesień z Macao, na wyspie Taipa piorun uderzył w fabrykę, wywołując wybuch, który pociągnął za sobą śmierć 38 osób.

Przyrost ludności we Włoszech.

Rzym, 21 kwietnia. (PAT.) Prezes Instytutu Statystycznego **prof. Gini** oświadczył, że przy zachowaniu obecnego tempa przyrostu, ludność Włoch dojdzie za lat 30 do 62 miljonów.

Ujęcie bandy przemytników.

Wiedeń, 21 kwietnia. (PAT). Na podstawie doniesień otrzymanych z Kairu, policja egipska aresztowała międzynarodową szajkę przemytników heroiny i kokainy. Wśród aresztowanych znajduje się herszt bandy Józef Raspin, pochodzący z Łodzi, Krajan Schorz z Rumunji, fabrykant świec Mechl Halpern z Bolechowa, Friedman z Rymanowa, Chaskel i Ela Glückmannowie z Bessarabji, Josel Friedmann, pochodzący z Wiednia, niejaki Selinger i kilka innych osób. Policja wdrożyła ponadto śledztwo przeciwko 4 osobom, pozostającym na wolnej stopie.

Nowy rekord Lindberga.

Nowy Jork, 21 kwietnia. (PAT). Lindberg przybył tu z Glendale (Kalifornia) wraz z małżonką, po dokonaniu lotu, który trwał 40 godz. 22 minut, przy jednorazowem lądowaniu, bijąc temsamem rekord długości lotu transatlantyckiego.

Dalsza akcja Brianda

w sprawie utworzenia federacji europejskiej.

Paryż, 21 kwietnia. (PAT.). Jak podaje prasa po powszechnej ratyfikacji planu Younga Briand roześle do 26 państw europejskich kwestjonarjusz, zapowiedziany przez niego we wrześniu ubiegłego roku na śniadaniu, w którem uczestniczyli przedstawiciele wzmiankowanych państw. Postanowiono wówczas, że Briand podejmie się przeprowadzenia oficjalnej ankiety co do możliwości utworzenia federacji europejskiej, aby w ten sposób zagadnienie to było dostatecznie dojrzałe do przedstawienia na wrześniowem Zgromadzeniu Ligi Narodów w Genewie.

Znamienne oświadczenie Daudeta.

Lyon, 21 kwietnia (PAT.). Staraniem miejscowego oddziału Ligi Action Française odbył się w Lyonie wielki meeting polityczny, na którym rozpatrywana była sprawa ewakuacji Nadrenji i grożącego wskutek tego niebezpieczeństwa nowej wojny.

W końcowych przemówieniach zabrał głos Leon Daudet. Podkreślił on niebezpieczną sytuację, którą stwarza dla Polski ewakuacja Nadrenji. Dopóki wojska francuskie stały nad Renem — Niemcy nie odważyły się rozpocząć swej akcji przeciwko Polsce. Skoro tylko ewakuacja stanie się faktem dokonanym, będą mieli ręce rozwiązane i rozpoczną dawno już przygotowywaną akcję zaczepną przeciwko Polsce. Leon Daudet jest bardzo pesymistycznie nastrojony co do wyników ewakuacji. Oświadcza on, iż za 5 lat Polska stanie się łupem Niemiec, poczem nastąpi zduszenie Francji.

Daudet widzi tylko jeden ratunek — ustalenie we Francji monarchji, republika bowiem — jego zdaniem — złożona jest z ludzi, nieodpowiednich do prowadzenia polityki międzynarodowej.

TADEUSZ MALINOWSKI.

Na szlaku II. Brygady Legjonów.*)

I.

Z górą 15 lat temu, we wrześniu 1914 r. wysłała komenda armji austrjackiej świeżo wówczas zorganizowaną II. Brygadę Legjonów na Węgry z zadaniem oczyszczenia komitatu Marmaros-Sziget z przedostających się przez przełęcze karpackie oddziałów rosyjskich. Po spełnieniu tego zadania, zajęcia przełęczy Pantyru i bitwie Mołotkowskiej, część Legjonów w składzie I, II i III bataljonów 2 p. p. Leg., II i IV bataljonu 3 p. p. Leg. i 2 szwadronów, przerzucana ustawicznie wzdłuż południowego stoku Karpat po ciężkich bojach pod Jasieniowem i Sokołówką, wchodzi 10 grudnia 1914 r. wskład oddziałów broniących przełęczy Okörmezö, stamtąd w styczniu 1915 r. przerzucona koleją do Borsy i wysłana pod Kirlibabę, zdobywa ją, posuwając się następnie w zwycięzkim marszu na Breazę, Mołdawę, Łopusznę, Berhomet i Śniatyn.

Dla studjów terenowych i historycznych nad tym dotychczas mało znanym okresem dziejów II Karpackiej Brygady Legjonów — zorganizowało Wojskowe Biuro Historyczne wyprawę wojskowo-narciarską ,która wyruszyła w Czeskie Karpaty i do Rumunji.

Dnia 5 marca przekroczyła wyprawa granicę Czechosłowacką w Ławocznem w składzie 4 oficerów: generała brygady Wacława Przeździeckiego, jako technicznego kierownika i znawcy zimowej narciarskiej służby w górach, pułkownika dyplomowanego Tadeusza Malinowskiego dla studjów nad historją 2 p. p. Leg., pułkownika dyplomowanego Jaklicza dla studjów nad historją 3 p. p. Leg., majora dypl. Stanisława Rutkowskiego, jako delegata Wojskowego Biura Historycznego i 4 szeregowych ze starym doświadczonym narciarzem, starszym sierżantem Paździorem na czele.

Pierwszym właściwym celem wyprawy jest teren walk legjonowych pod Okörmezö (Volova). Z powodu jednakże niemożności przekroczenia granicy gdzieindziej jak w Ławocznem, jak również ze względu na wykorzystanie okazji przejścia przez znane pasmo Borsawy, kończące się przełęczą Prislopu, na której przecież cały grudzień 1914 i część stycznia 1915 roku walczyły bataljon I — 2 p. p. i II bataljon 3 p. p. Leg., kierownik wyprawy postanawia drogę czeskiej stacji granicznej Voloczy przebyć nie kołowo, lecz grzbietami gór na nartach. Najlepiej w tym celu nadaje się Połonina Borsawa, potężne pasmo górskie, ciągnące się około 50 km od Voloczy aż po Okörmezö.

W Voloczy przyjmuje nas życzliwie naczelnik poczty Tomas Bilek. — Gwiaździsta, jasna i mroźna noc zapowiada pogodę. Dzień 6 marca zmuszeni jesteśmy spędzać na ćwiczeniach dwóch mniej wytrenowanych narciarzy naszej wyprawy — czekając zarazem, w myśl otrzymanego telegramu, na sztabowego kapitana Prykryla, **który** ma nam w Czechosłowacji towarzyszyć. Istotnie, czeski nasz towarzysz, wytrawny narciarz o doskonałej formie, przybywa około południa. Resztę dnia zajmują przygotowania do jutrzejszej przeprawy.

Szary, gwiaździsty świt 7 marca zrywa nas na nogi. Pogoda cudna. — Punktualnie o godzinie 7-ej wyruszamy na schroniska, licząc przeciętnie na 3 km. marszu na godzinę, a mamy przecież dziś do zrobienia 32 km. samym szczytem groźnego grzbietu, wznoszącego się stromo wyżej 1.500 metrów. Już na samym początku podejścia pod Płaj, spostrzegamy, że warunki są znacznie gorsze, niż przypuszczaliśmy, a nawet jak były dnia poprzedniego.

Nie chcąc okrążać Wk. Wrchu (1598), postanawia kierownik wyprawy generał Przeździecki podchodzić wprost na szczyt na fokach, a stamtąd dopiero zjeżdżać na długi, ciągnący się ku południ.-wschodowi grzbiet Borsawy.

Po godzinie wędrówki docieramy nareszcie na szczyt Wielkiego Wrchu. Chwila oddechu. Na prawo odsłania się przed nami niezapomniany widok groźnego majestatu lśniącego księcia Karpat, olbrzymiego Sztoja. Na lewo stromy wschodni stok Wlk. Wrchu, lecący w przepaść doliny Plosanki, po którym mamy zjeżdżać — gładki, jak ślizgawka.

Jest to wspaniały, emocjonujący, półtora kilometrowy zjazd drobnych figurek ludzkich, przyczepionych jak drobne kruszyny wąziutkiemi paskami krawędzi nart do wspaniałej, błyszczącej stromizny kopuły Wlk. Wrchu.

Około 10-tej jesteśmy na przełęczy między Wielkim Wrchem a Gembą Na razie tylko jeden nos pokrwawiony i podrapany policzek.

Ale trzeba ruszać dalej, minęła już 10-ta, a przed nami jeszcze cały łańcuch iskrzących się w swej przecudnej zimowej szacie kopuł górskich. Na domiar złego, Sztoj dotychczas pobłażliwy, wysyła nam, jako eskortę, jednego ze swych druhów, ostry wicher dmący silnemi falami z południowego zachodu i zamiatający cały nagromadzony od wczoraj na szczytach śnieg. Na Gembę (1494) i na Magórę (1519) podchodzimy znów wprost na fokach dla oszczędzania czasu i sił. Możemy posuwać się tylko bardzo wolno. Wyczer-

*) Jednym z najciekawszych momentów Wielkiej Wojny był marsz II-giej Brygady Legjonów, zakończony sławną bitwą pod Kirlibabą. W marcu b. r. wyruszyła specjalna ekspedycja wojskowa celem naukowego zbadania tego pamiętnego czynu. Korzystając z uprzejmości Sekcji prasowej Reprezentacji b. II Brygady L. P., dzielimy się z naszymi Czytelnikami interesującemi wrażeniami, jakie odnieśli uczestnicy wspomnianej ekspedycji Tadeusz Malinowski i Stanisław Rutkowski. Warunki techniczne wydawnictwa spowodowały pewne drobne skrócenia, które jednak w niczem nie wpływają na zniekształcenie toku opowiadania.

Trzecia konferencja hydrologiczna

państw bałtyckich.

Otwarcie konferencji odbędzie się dnia 14 maja o godz. 11 w wielkiej sali Stowarzyszenia Techników Polskich w Warszawie. Obrady będą trwały do dnia 18-go maja włącznie: wieczorem tegoż dnia nastąpi wyjazd uczestników zagranicznych (wraz z towarzyszącymi im członkami Biura Organizacyjnego) do Zakopanego. Dalszy program wycieczek obejmuje zwiedzenie Krakowa, salin w Wieliczce, portu w Gdyni i stacji hydrobiologicznej na jeziorze Wigierskiem.

Osobisty udział przedstawicieli zagranicy w pracach konferencji wyrazi się cyfrą około 30 osób. Dotychczas nadeszły zgłoszenia: z Danji (4), Estonji (5), Finlandji (2), Litwy (1), Łotwy (6), Niemiec (3) i Szwecji (1); prócz tego przewidziany jest udział pań, towarzyszących uczestnikom Konferencji. Brak jeszcze listy delegatów Związku S. S. R.

Między innemi zapowiedziały przybycie swych przedstawicieli; Uniwersytet, Politechnika i Instytut Meteorologiczny w Kopenhadze, Unja geodezyjna Estonji i Biuro Hydrometryczne w Tallinie, Instytut Tasassologiczny w Helsingforsie, Uniwersytet, Departament Morski i Instytut Geologiczny w Rydze, Instytut Hydrologiczny (Landesanstalt für Gewässerkunde) i Instytut dla badań morza w Berlinie, Instytut Meteorologiczno - Hydrograficzny w Sztokholmie, oraz Międzynarodowa Unja Limnologiczna.

Instytut Hydrologiczny w Leningradzie, upoważniony do reprezentowania Związku S. S. R. na konferencji, nie podał dotychczas nazwisk delegatów.

Ze zgłoszonych na konferencję 48 prac, Biuro organizacyjne otrzymało dotychczas i oddało do druku 41. Z liczby tej opuściło już prasę 18 referatów; druk znacznej części prac pozostałych jest na ukończeniu.

Zdjęcia filmu dźwiękowego w okolicach podbiegunowych.

Film dźwiękowy, który w pierwszych swoich początkach ze względów technicznych był związany z atelier, zaczyna wreszcie stopniowo spełniać swoje właściwe i ostatnie zadanie reportażu, a mianowicie wnikać w życie realne.

Według wiadomości z Ameryki firma Audio-Cinema, kręci obecnie film na zlodowaciałych wybrzeżach Labradoru. Film ten po ukończeniu da dokładny i wierny obraz życia myśliwych, polujących na foki, którzy niebezpieczny swój zawód wykonywują w sferach podbiegunowych.

Celem ułatwienia trudnych zdjęć zainstalowano na okręcie dla myśliwych „Morissey" aparaty filmu dźwiękowego. Do zdjęć na polach śniegowych używa się specjalnych podwozi na kołach lub saniach, tak, że aparatury z łatwością mogą być transportowane tam, gdzie ich potrzeba.

Z życia powiatu lwowskiego.

Zubrza: Zakończenie 3 mies. kursu szycia w Kole kobiet przy Kółku rolniczem. — Nieco o Snopkowie i Snopkowiankach. — Roki urzędowe w Dawidowie. — Jak powiat zamierza uczcić rocznicę Konstytucji 3-majowej. — X. Targi Wschodnie — a powiat lwowski.

»Nullum dies sine linea« — powiedzieli sobie działacze powiatu lwowskiego i skrzętnie składają te linijki, aby z nich zbudować piękny gmach pracy społecznej. I tak np. w Zubrzy po zimowym kursie »gospodarstwa domowego«, o którym obszerniej pisałem w grudniu ub. r., nastąpił wiosenny kurs kroju i szycia, w którym wzięło udział 26 dziewcząt wiejskich. Organizacją kursu zajął się miejscowy Komitet z ks. kan. Bryczkowskim, kier. szkoły Mościńskim, nacz. gm. Marcinem Sępem, Stan. Spondowskim i Janem Domańskim na czele. Kierownictwo kursu spoczywał w rękach p. Mazurkiewiczowej pod fachowym nadzorem »Głównej Szkoły Gospodarczej żeńskiej w Snopkowie«.

W zakończeniu kursu, który był poprzedzony piękną wystawą robót kursistek, świadczącą o istotnie zdumiewających wynikach 3 mies. nauki, wzięli udział poza wymienionemi na wstępie osobami, p. starosta pow. Eckhardt, kierowniczka Gł. Szkoły w Snopkowie p. Karłowicz, delegatka M. T. R. pna Wierzbicka, inż. Szczepański, pow. instruktor rolniczy, pny Janina Winkowska i Helena Cywińska w gronie uczenic Szkoły gospodarczej w Snopkowie, rodzice kursistek i w. in.

Powodzenie kursów jest wyłączną zasługą Snopkowianek i im też pragnę parę słów poświęcić w podzięce za włożone trudy.

Snopkowianki stanowią jakąś dziwną odmianę dziewcząt, w niczem nie przypominającą przeciętny typ panny wielkomiejskiej. Do widoku tych istot oko, przyzwyczajone do oglądania na »Akademickiej« różnych odmian pisankowych (wyrażenie aktualne ze względu na Święta Wielkanocne, przyp. zecera) figurynek z plastyliny i zwykłej gliny, musi się wpierw akkommodować, jak po wyjściu z ciemnicy na jasną łąkę...

Snopków zalicza się dziś do najlepszych szkół europejskich tego typu, jako żeńskiej szkoły gospodarczej, cieszy się też wielkiem wzięciem u szerokich sfer społeczeństwa, któremu oddaje rokrocznie setkę przygotowanych do samoistnego życia dziewcząt. Śmiało rzec można, że ukuwa nowy typ kobiety współczesnej, typ, któremu obce są szminki i gałganki, od którego bije świeżość, siła, energja i entuzjazm pracy, typ Przyszłości polskiej.

Snopków gromadzi dziewczęta z całej Polski. W gronie, które miałem zaszczyt oglądać, przewijały się Warszawianki, Torunianki, Poznanianki i Litwinki. Właśnie taka »piękna Litwinka«, jak owa zdolna do poświęcenia Konradowa Aldona, uwija się wśród gości, podaje, zachęca do ponętnych przekąsek, sporządzonych delikatnemi rączkami Snopkowianek, wpada między wiejskie kursistki, jedną obkręca w tańcu, inną ściska — usługuje wszystkim, uczy, karci, całuje...

A wszystkie one żyją we Lwowie, tylko, że nie widać ich na ulicach, gdyż od rana do nocy zajęte są pracami w Zakładzie snopkowskim, a jeśli wybiegają z Zakładu, to chyba na wieś urządzać kurs, by praktycznie stosować nabytą wiedzę i udzielać ją swoim siostrzycom wiejskim...

Lwowianki! tuż obok was żyją takie istoty; idźcie, przypatrzcie się, jak one żyją — a z pewnością rzucicie szminki i sztuczny karmin zetrzecie z ust waszych, a lica wasze pokryje karmin wstydu, iż tak daleko odbiegłyście od prawdziwego życia dla Jutra naszego kraju! Tylko, że tam obowiązuje ścisła selekcja, — niczem numerus clausus — i tylko najgodniejsze wchodzą, tylko... duchowa i fizyczna elita.

* * *

Roki urzędowe, urządzone w bież. miesiącu przez p. starostę w Dawidowie, zgromadziły dość interesentów głównie w sprawach podatkowych. Dawidów stanowi poważniejszy ośrodek prac powiatowych, dla południowo - wschodniej połaci powiatu; posiada ponad 2.000 mieszkańców, 7-mio klasową szkołę, dom ludowy, skupiający wszystkie gałęzie pracy gospodarczej (Kółko rolnicze, Kasę Stefczyka, ambulatorjum dla zwierząt domowych), kulturalno - oświatowej (T. S. L., Tow. teatrów i chórów, własną orkiestrę) i społecznej (Oddz. Zw. strzeleckiego, straż ochotn.); co poniedziałku odbywają się tam targi i są dobre połączenia komunikacyjne. Z tych też względów został Dawidów wybrany na odbywanie roków urzędowych, a nadto w bież. roku odbędzie się tam w maju powiatowy obchód rocznicy Konstytucji 3-go Maja, zaś w czerwcu powiatowe święto W. F. i P. W. Powiatowy Komitet W. F. i P. W. rozpoczął tam budowę strzelnicy. Wspomnieć należy, że miejscowe społeczeństwo stawia tam pomnik dla poległych żołnierzy polskich, zaś Kółko rolnicze krząta się około wybudowania składnicy nawozów sztucznych i narzędzi rolniczych.

* * *

Rocznicę Konstytucji 3-go Maja czcić będzie powiat lwowski — jak już wspomniałem — w Dawidowie. Na program złoży się poza uroczystem nabożeństwem i przemówieniem posła dr. Zdzisława Strońskiego, rewja powiatowa etnograficzno - folklorystyczna na weselu podlwowskiem. Będzie to interesujące widowisko, odświeżające dawniejsze piękne ceremonje weselne i miejscowe stroje ludowe.

Pow. Komitet obchodu, w skład którego wchodzą p. starosta Eckhardt, jako przewodniczący, Wl. księża proboszczowie: Mikrout z Malechowa i Sadowski z Dawidowa, płk. Pytel, dow. 26 p. p., p. inspektor szkolny Zaklika z zastępcami Jankowskim i Kulczyckim, delegat T. S. L., insp. Radwański, dr. Papara z Podlisek, inż. Brzozowski z Dawidowa, pny Helena i Kazimiera Kowalskie z Malechowa i in. — pracuje gorliwie nad należytem przygotowaniem obchodu.

* * *

„Wesele podlwowskie", na wzór kurpiowskiego i sandomierskiego, jest pierwszą próbą regionalnego ujęcia miejscowych zwyczajów i obyczajów, związanych z tym obrzędem i zostało zaczerpnięte z ust starych ludzi i żywcem skopiowane, oraz ujęta w piękne ramy dawniej używanych strojów. Będzie ono o tyle charakterystyczniejsze od wspomnianych powyżej wesel, iż jednoczy w sobie pierwiastki etnograficzne obu współżyjących tu narodowości, co przebija się w słowie i nucie, oraz miejscowym folklorze. Z różnych stron powiatu zdążający na to wesele goście w charaktery-

pane siły domagają się odpoczynku i posiłku, tem bardziej, że zjazd z Magóry wisiał znów nad przepaścią nawisami mylnego śniegu.

Optymizm sportowy i pogoda ducha naszego kierownika umieszcza nas na stromej grani w wyrąbanym w śniegu stopniu, gdzie kilka kęsów chleba pokrzepia nas znakomicie. Po tym posiłku pod Magórą zdążamy na Hrab (1374) i zjeżdżamy wciąż w siekącym wichrze przez 1247 na Kruchle (1243), by stamtąd już więcej połogiemi zjazdami zbliżyć się ku Wrch Zwora.

Jeszcze ostatni wysiłek, strome podejście w lesie na Opalonok. Już szarzeje gdy docieramy do celu tego dnia do przełęczy Prislop (942), na której I bataljon 2 p. p. Leg. spędził 21 dni od 12 grudnia 1914 do 30 grudnia 1914 r., przechodząc przez nią tylokrotnie z Rokamezö w walkach do Czuszki i pod Repenye. Na środku przełęczy krzyż przykryty daszkiem na szerokiej podstawie, robiący z daleka wrażenie studni.

Jeszcze ostatni, chłodny, wieczorny podmuch wiatru i księżyc wschodzi cicho, nad lasem, oświetlając nas na stoku przełęczy. Jesteśmy prawie u celu dnia dzisiejszego. Mimowoli zmartwychwstają w pamięci wizje starych dziejów. — Tam zapewne na skraju lasu biwakują legjoniści Januszajtisa i Fabrycego. Za chwilę wysunie się patrol oficerski i zacznie cicho schodzić drogą do Tyuszki. Narazie nic słychać nic, ale wiadomo, że na dole we wsi są Moskale. Zresztą mróz ostry, tu przecież nocować bez ognisk trudno, a ognisk na Prislopie palić nie wolno. Schodzimy cicho, zdjąwszy narty drogą patrolu. W lesie kopny, głęboki, zależały śnieg z wydeptaną dróżką śladów, na której w półmroku się potykamy.

Wśród pogwarki docieramy na ostatni taras góry, tuż nad wsią. Już czuć dymy z chat i słychać ujadanie psów. Za chwilę siedzimy w dusznej izbie tej samej karczmy gdzie po zdobyciu wsi legjoniści warzyli herbatę. Zmęczeni dokumentnie zasypiamy na podłodze alkierza w słomie.

Następny dzień 8 marca poświęcamy na zwiedzenie Czuszki. Mjr. dypl. Rutkowski fotografuje zawzięcie i odkrywa na cmentarzyku miejscowym grób legjonisty z 3 kompanji I bataljonu 2 p. p. Leg. Jana Dziedzica, poległego we wsi 22 grudnia 1914 r. Około godziny 11-tej, podzieliwszy się na dwie części wysławszy plecaki z żołnierzami wozem, ruszamy sami górami do Okörmezö zwanego dziś Voiove. Grzbiet, którym idziemy, zajmowali w r. 1914 i początku 1915 r. Rosjanie. Tu i ówdzie widnieją jeszcze ślady okopów.

O godzinie 3-ciej jesteśmy już na jej szczycie. Naprzeciw nas daleko niższe wzgórza ze śladami okopów austrjackich. Tam stał w połowie grudnia 1914 r. III bataljon 2 p. p. Leg. Hofbauera. Sama Kliwa rób zbliska rzeczywiście dziś jeszcze, jakby wrażenie pobojowiska, czy pogorzeliska.

Nasi żołnierze przyglądają się temu dziwnemu obrazowi w skupieniu, oglądając z namaszczeniem łeje pocisków, a szeregowiec Pindel do głębi wzruszony zapytuje nieśmiało: „ale proszę pana pułkownika, jakże tu mogły zajechać kuchnie z obiadem?" — Istotnie jest już godzina 16-ta. O godzinie 17.30, zsunąwszy się stromemi żlebami Kliwy i przeprawiwszy czajką przez Nagy-Ag stajemy w Okörmezö (Volova).

Miasteczko odbudowane i odświeżone, ubrane jeszcze suto flagami ku czci 80-tej rocznicy urodzin Prezydenta Massaryka.

Odnajdujemy dom na północnym skraju Okörmezö, gdzie mieszkał ongiś ś. p. pułkownik Zygmunt Zieliński, ukochany przez nas, w aureoli prawości żołnierskiej nieśmiertelny „dziadzio Zieliński". Odkrywamy dróżkę, którą pod gęstym ogniem szrapneli rosyjskich chadzał codzień dwukrotnie do okopów II bataljonu 2-go p. p. Leg. kontrolować i umacniać żołnierzy.

Odkrywamy dom i przeprawę na Nagy Agu, gdzie 24 grudnia 1914 r. przeszedł kapelan ks. Antosz odprawiać pasterkę na pozycji, przerwaną niestety kanonadą armat rosyjskich.

Odkrywamy na miejscowym cmentarzyku żołnierskim mogiły Jacka Błotnickiego i Eugenjusza Foltańskiego z 3 p. p. Leg., Wincentego Dutkiewicza i 8-miu nieznanych z nazwiska legjonistów.

A tam w dole szumi jeszcze tę samą piosenkę burzliwy i pienisty Nagy-Ag, jak wówczas, — jak wówczas!

stycznych strojach w danych miejscowościach dawniej używanych, a dotąd w skrzyniach przechowywanych, da możność utrwalenia w pamięci dla przyszłych pokoleń zanikającego typu stroju ludowego, który jeszcze przed 30 laty piękną krasą plamą odbijał na tle Ratusza lwowskiego, a dziś zupełnie rozpłynął się w szarzyźnie kosmopolitycznej tandety fabrycznej.

Obok więc celu rozrywkowego wyłania się z tej imprezy wyższy cel ochrony tradycji i zabytków przeszłości ponad zupełnem zaginięciem. Komitet wydał też apel do ludności, aby jawiła się na święcie w dawnych strojach, jakich jeszcze wiele w skrzyniach spoczywa. Słyszę też, że włościanie na gwałt przewietrzają te rzeczy i wybierają się w opończach, płótniankach i chustach na obchód do Dawidowa, gdzie specjalna komisja będzie badać te stroje i najwierniejsze odznaczać. Dla najpiękniejszego i najwierniejszego stroju wyznaczył starosta trzy nagrody po 150, 100 i 50 zł. Niezależnie od tego chcący się pozbyć stroju, będzie mógł go sprzedać do Muzeum hr. Dzieduszyckich, lub Przemysłowego. W ten sposób zapobiegnie się zaginięciu dawnej odrębności etnograficznej i folklorystycznej wsi podmiejskiej. Nadto został wydany apel do wójtów powiatu lwowskiego, ażeby na święcie 3-go Maja jawili się z pozostałemi jeszcze z dawnych czasów polskich odznakami godności wójtowskiej, jak laskami, łańcuchami i t. p. symbolami władzy wójtowskiej.

Cała uroczystość będzie nawiązana do uroczystości lwowskich w ten sposób, iż ludność miejska będzie mogła po ukończeniu uroczystości we Lwowie pociągiem spacerowym, uruchomionym na ten dzień dzięki uprzejmości pana Prezesa Kolei państw. inż. Prachtla - Morawiańskiego, udać się wprost na uroczystość do Dawidowa. Termin wyjazdu pociągu z dworca głównego i powrotu podadzą afisze. Nadto autobusami będzie można wyruszyć z Placu Misjonarskiego o tej samej godzinie.

* * *

X-te Targi Wschodnie — a powiat lwowski. Starosta powiatowy wydał odezwę do ludności powiatu następującej treści:

»Pragnąłbym, aby w tegorocznych Targach Wschodnich zamykających 10-lecie działalności tej tak pożytecznej Instytucji, wziął udział także powiat lwowski, jako odrębna całość, wywierająca pewien wpływ na cały kształt stosunków handlowych i przemysłowych kr. st. miasta Lwowa i po zostająca z nim w najściślejszym kontakcie w każdym kierunku życia.

Byłoby to możliwe, gdyby wszystkie na terenie powiatu działające placówki rolnicze, leśne, handlowe i przemysłowe, produkujące i przetwórcze, przyrzekły swój udział i obesłały pawilon powiatu lwowskiego swojemi eksponatami, grafikonami, wykresami i fotografjami względnie gablotkami i t. p.

Niezależnie od tego byłyby reprezentowane także działy kulturalno oświatowe, społeczny, etnograficzny folklorystyczny i t. p. Uwzględnioną byłaby także działalność władz i urzędów, które również proszę o współudział.

Rzucając tę myśl proszę P. T. o łaskawe wypowiedzenie się w tej sprawie, zawiadomienie mnie o Swem cennem zdaniu o zamierzonej imprezie i podanie ewentualnego Swego projektu. Łaskawej odpowiedzi oczekuję do końca kwietnia b. r. — poczem będę miał zaszczyt zaprosić WLP. na konferencję, celem bliższego omówienia tej sprawy«.

Oczekujemy z niecierpliwością wyniku tej ankiety z tego również względu, iż da ona nam obraz uprzemysłowienia powiatu po przyłączeniu, jak wiadomo, najbardziej uprzemysłowionych gmin podmiejskich do miasta Lwowa. Mart.

KRONIKA

KWIECIEŃ
22
Wtorek

KALENDARZ
Rz.-kat. Sotera
Gr.-kat. Wtorok W.

Wschód słońca g 4 m 18
Zachód „ g 18 m 28
Długość dnia g 14 m 12

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Wtorek, 22 kwietnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Piękna Galatea“ oraz „Zaproszenie do tańca“ i „Tańce połowieckie“. Zniżki ważne.

Środa, 23 kwietnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Pajace“ i „Rycerskość wiesniacza“ — gośc. występ Vittorino Weinberg.

Dziś w Teatrze Wielkim wieczór operowo-baletowy, składający się z „Pięknej Galatei“, opery komicznej Souppego, oraz dwu baletów „Zaproszenie do tańca“ i „Tańce połowieckie“ z muzyką Borodina.

Występ sławnego barytona medjolańskiej „La Scali“ Vittoria Weinberga odbędzie się w środę, 23 bm. w Teatrze Wielkim w „Pajacach“ i w „Rycerskości wieśniaczej“.

TEATR MAŁY.

Wtorek, 22 kwietnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Pan Topaz“. Zniżki ważne.

„Pan Topaz“ świetnie grana komedja Marcela Pagnola święci sukces co wieczór w Teatrze Małym.

Wiedeński Kwartet smyczkowy Kolischa wystąpi poraz pierwszy we Lwowie z koncertem w piątek, 25 b. m. Zespół ten założony w roku 1922 z inicjatywy słynnego kompozytora Schönberga jest nietylko czołowym reprezentantem młodszej generacji wykonawców komnatowych, ale uchodzi dziś za najlepszy zespół kameralny w Europie, a w zakresie muzyki nowoczesnej za bezkonkurencyjny na świecie. Jako pierwszy i jedyny zespół ten gra wszystko na pamięć, co umożliwia mu niebywała swobodę wykonania i skończone wirtuozostwo. Każde ich wykonanie osiąga niesłychaną doskonałość oraz szlachetność w piękności tonu i głębi muzykalnego ujęcia. Program wieczoru obejmuje arcydzieła Mozarta i Beethovena oraz jeden utwór nowoczesny.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: Film dźwiękowy: Maurice Chevalier jako „Pieśniarz Paryża“, oraz opera „Poławiacze pereł“.

CASINO: „Gdy kobieta się zapomni“.

CHIMERA: „Grzesznica z Montparnasse“.

COLOSSEUM: „Tempo-Tempo“, w roli gł. Albertini.

FATAMORGANA: „Szlakiem hańby“.

KOPERNIK: Pat i Patachon w komedji „Wśród ludożerców“.

LEW: „Dusze w niewoli“.

MARYSIEŃKA: Dźwiękowy Marsz weselny.

OAZA: „Książę student“.

PALACE: „Moralność pani Dulskiej“ (dźwiękowy).

PAN: „Uroda życia“ St. Żeromskiego.

STYLOWY: „Więzień z wyspy Św. Heleny“.

Szopka Lwowska 1930 daje dziś, we wtorek, o godz. 8.15 w sali b. Kasyna oficerskiego (ul. Fredry 1) ostatnie przedstawienie przed swym wyjazdem na prowincję.

Komisja polityki handlowej i eksportu Izby przemysłowo-handlowej obradowała w dniu 16 bm. pod przewodnictwem r. dra Rotenstreicha i na podstawie referatu wicedyrektora dra Jasińskiego przeprowadziła dyskusję nad obecną sytuacją gospodarczą wytworzoną przez ostatnie wypadki polityczne w Niemczech ze względu na ewent. wpływ tychże na eksport z Polski do Niemiec. Po przedyskutowaniu tej sprawy omawiano jeszcze szereg innych aktualnych zagadnień z dziedziny polityki handlowej, w wyniku czego wybrano specjalną podkomisję dla zbadania obowiązujących międzynarodowych umów handlowych Polski z innemi państwami.

Wielkie włamanie. W przeddzień świąt włamano się do sklepu Oskara Katza (Żółkiewska 44), skąd skradziono towary tekstylne wartości 10.000 zł. Większą część łupu znaleziono jednak nad ranem na pl. Rzeźni i zwrócono poszkodowanemu.

Aresztowania wśród komunistów. W związku z przygotowaniami komunistów do wystąpienia w dniu 1 maja, przeprowadzono wczoraj w mieszkaniu malarza pokojowego, Anszla Fischera (Źródlana 47) rewizję, przyczem znaleziono kilka tysięcy ulotek, 17 transparentów o treści antypaństwowej, oraz kilka płacht. Wieczorem aresztowano w parku Kościuszki samego Fischera.

Zamach samobójczy szofera. Wczoraj wieczorem targnął się na swe życie Łukasz Pieńkowski, szofer, zamieszkały w realności przy ul. Piekarskiej. W zamiarze samobójczym strzelił on z rewolweru do siebie w okolicę serca. Pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie nieprzytomnym do szpitala powszechnego. Powód zamachu narazie nie został stwierdzony.

Świąteczne awantury. W czasie świąt policja aresztowała kilka osób za opilstwo, wywołanie awantur na ulicach i zakłócenie nocnego spokoju. Większa awantura w czasie zabawy powstała w mieszkaniu Władysława Królika przy ul. św. Mikołaja l. 9. Zakończyła się ona tem, że Władysław Królik i Józef Schulz zadali kilka ran w głowę Wiktorowi Świerszczokowi, zamieszkałemu przy ul. Snopkowskiej l. 67. Podobna awantura powstała w mieszkaniu Stanisława Zachara przy ul. Wuleckiej l. 10, gdzie Leon Fang i Aleksander Dębski zniszczyli meble, wyrządzając znaczną szkodę. — Na ulicy Jachowicza niejaka Marja Krukowska została przebita nożem; niejaki Białowąs na ulicy Kopernika pchnął nożem w głowę Romana Stupnickiego.

Pożar. Wczoraj rano w realności przy ul. Szpitalnej l. 72 powstał groźny pożar. W płomieniach stanęła najpierw stajnia Mosesa Weintrauba, a następnie magazyn firmy Bracia Feder. Na miejsce przybyła, telefonicznie zawezwana straż pożarna, która pożar zlokalizowała. Spaliły się dwa konie, oraz materjał stolarski, będący własnością braci Federów. Szkoda wynosi 10 tysięcy zł. Przyczyna pożaru narazie nie została ustalona.

Pielgrzymki polskie w Rzymie.

Bawiące obecnie w Rzymie pielgrzymki polskie, złożone z uczniów szkół średnich, którym towarzyszą nauczyciele i prefekci, oraz z kolejarzy i urzędników, po uroczystościach Wielkiego Tygodnia i ceremonjach w Bazylice św. Piotra, wyruszą częściowo do Kartaginy na Kongres Eucharystyczny.

Pielgrzymki te prowadzić będą do Kartaginy J. E. kardynał Prymas Hlond, biskup Lisiecki z Katowic, biskup Przeździecki, biskup Łukomski biskup Radoński oraz ks. prałat Kaczyński.

„Osserwatore Romano“, podając wiadomość o przybyciu tych pielgrzymek, wita pielgrzymów polskich, dążących do grobu Księcia Apostołów.

Czasopisma w Polsce.

W roku 1929 wychodziło w Polsce ogółem 2,271 czasopism, przyczem dla porównania dodać należy, że w r. 1927 cyfra ta wynosiła 1,975, natomiast w r. 1928 — 2,353.

Z tej liczby mieliśmy dzienników 210, 2—3 razy tygodniowo wychodziło 112, raz tygodniowo 486, 2—3 razy miesięcznie 262, raz miesięcznie 787, raz na dwa miesiące 33, raz na 3 miesiące 149, nieregularnie 232.

Naogół czasopisma wiodą u nas żywot stosunkowo krótki. Wprawdzie bowiem w r. 1929 założono 536 czasopism a wznowiono 158, jednakże w tymsamym roku przestało wychodzić 776. Ogromny odsetek czasopism przypada na Warszawę bo 741; po niej idzie Poznań z cyfrą 320 a zaraz potem Lwów z 227.

Według języka, to na polski przypada 1883 czasopism, rusiński 83, białoruski 13, niemiecki 111, żydowski 122, hebrajski 19, rosyjski 10, francuski 8, angielski 4, litewski 8, czeski 1, łaciński 1, esperanto 1. M. P.

Refleksje poświąteczne.

Niebiosa rozsłoneczniły się nad Lwowem, wyglądał on też w ubiegłe trzy dni uroczyście, odsłaniając wszystkie swoje czary i uroki. W Wielką Sobotę nieprzeliczone tłumy pielgrzymowały po świątyniach wszystkich trzech obrządków. Z uderzeniem godz. 6-tej wychyliła się z Bazyliki archikatedralnej obrz. łac. wspaniała procesja rezurekcyjna, dzwony zadźwięczały niosąc w świat radosną wieść o Zmartwychwstaniu, pieśń „Wesoły dzień dziś nam nastał“ zabrzmiała na tysiąc głosów. O godz. 7-mej tłum zaległ plac Bernardyński, nowo-odlane dzwony po raz pierwszy popisywały się wobec parafian kościoła OO. Bernardynów, kroczących zwartemi szeregami za celebransem. W niedzielę rano odbyły się rezurekcje w innych kościołach.

Oba dni świąt przeszły w pogodnym nastroju, Pogotowie Ratunkowe pracowało wprawdzie, ofiar jednak, podnieconych alkoholem głów było mniej niż lat poprzednich.

* * *

Osobna wzmianka, i to bardzo pochlebna, należy się Polskiemu Radju. Transmisja Rezurekcji na Wawelu wypadła przepięknie. Gdy zabrzmiał na tle innych dzwonów królewski „Zygmunt“, ludzie płakali z dziwnego jakiegos rozrzewnienia. Czy było to następstwem zszarpanych nerwów, czy ów „Zygmunt“ przypomniał im przebytą Kalwarję, zakończoną Zmartwychwstaniem — nie zdołam odpowiedzieć. Stwierdzam jeno, jakie wrażenie wywarł wawelski „Zygmunt“ we Lwowie i wyobrażam sobie, z jakiem uczuciem słuchano go na rubieżach Państwa, w „stannicach“ K. O. P., oddalonych często milami od najbliższego osiedla ludzkiego.

Dźwięków „Zygmunta“ nie powstrzymały żadne kopce graniczne, nie stłumił ich najsurowszy rozkaz G. P. U. Dotarły one hen daleko na Wschód. Że tam witano je rzewnym płaczem — w to nikt już nie wątpi.

W tem oświetleniu i pochwała Polskiego Radja właściwego nabiera znaczenia. —r.—

Ostatnie wiadomości z miasta.

WYPADEK SKUTKIEM NIEOSTROŻNOŚCI. Marceli Skalski jadąc wczoraj pociągiem wychylił się przez okno tak nieostrożnie, że uderzył głową o słup. Po przybyciu pociągu na dworzec wezwano pogotowie ratunkowe, które odwiozło Skalskiego w stanie groźnym do szpitala.

POKĄSANI PRZEZ PSY. Mikołaj Redelicki zamieszkały przy ul. Wołyńskiej 25 zawiadomił policję, iż w czasie, gdy przechodził przez podwórze tej realności został pokąsany przez psa stanowiącego własność Henryka Mączyńskiego. — Drugi podobny wypadek zdarzył się obok bursy św. Antoniego, gdzie pokąsany został przez psa Kazimierz Brill.

WYŁUDZENIE. Jarema Kasjan robotnik zamieszkały przy ul. Rycerskiej 21 zawiadomił policję, że niejaki Jan Chemicz wyłudził od niego w oszukańczy i podstępny sposób płaszcz wartości 85 zł.

ZA NIEBEZPIECZNE POGRÓŻKI sporządzono protokoły przeciwko następującym osobom: Zygmuntowi Simplowi za groźbę pobicia Dawida Strassfelda; Władysławowi Kosakowi za znęcanie się oraz niebezpieczne pogróżki względem swej żony Rozalji; Antoniemu i Stanisławowi Kiczmom za groźbę przebicia nożem Anastazji Kordylak; Janowi Zukowi, który odgrażał się, iż rozpruje brzuch Ignacemu Popowiczowi; przeciwko Jakóbowi Thomasowi sporządzono doniesienie za opilstwo i wywołanie awantury

w śródmieściu; Feiwel Topf właściciel dorożki konnej nr. 140 zachował się niewłaściwie w czasie legitymowania go przez funkcjonarjusza P. P. i z nim również spisano protokół.

SKUTKI STRZELANINY ŚWIĄTECZNEJ. Aleksander Raba zamieszkały przy ul. Pełtewnej 4 zgłosił wczoraj w policji, że niejaki Jan Szucherski w czasie świątecznej strzelaniny dopuścił się ciężkiego uszkodzenia ciała na osobie syna jego Eugenjusza, który wskutek wybuchu doznał załamania czaszki. — W parku Łyczakowskim wybuchł wczoraj granat zakopany w ziemi. Na szczęście ofiar w ludziach nie było. Śledztwo w sprawie pochodzenia granatu prowadzi policja.

NAGŁY ZGON W realności przy ul. Janowskiej 102 zmarło nagłą śmiercią dziecko nieznanego nazwiska. Zwłoki na polecenie lekarza dzielnicowego odstawiono do instytutu medycyny sądowej. Dochodzenia w toku.

KRADZIEŻE. Nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Jakóba Sokołowa przy ul. Blonnej, skąd skradli większą ilość rzeczy niestwierdzonej na razie wartości. — Do mieszkania N. Fruchtmana przy ul. Krzywej 10 dostali się złodzieje i skradli złoty zegarek damski oraz na szkodę jego sublokatora dr. Landaua rozmaite rzeczy, których wartość nie została dotychczas ustalona.

Delegacja Hucułów z życzeniami świątecznemi.

W dniu 18 bm. przybyła do Warszawy delegacja Ukraińców z Pokucia. Delegacja złożyła życzenia świąteczne Marszałkowi Piłsudskiemu w Belwederze, następnie składała życzenia na krótkiem posłuchaniu Ministrowi spraw wewnętrznych, p. Józewskiemu, oraz Ministrowi pracy i opieki społecznej, płk. Prystorowi.

Rzekome samobójstwo inż. Modrzejewskiego.

Niedawno donosiły niektóre dzienniki nasze, że znakomity inżynier polski, p. Ralf Modrzejewski, syn wielkiej artystki dramatycznej, słynący w Ameryce, jako najwybitniejszy budowniczy wielkich mostów, popełnił samobójstwo, z powodu choroby nieuleczalnej.

Dziwnem jednak wydawało się to, że żadne z poważnych pism ani angielskich, ani też amerykańskich nie podało wiadomości o tem rzekomem samobójstwie, tak powszechnie znanego inżyniera, o którego odznaczeniu złotym medalem Fiska, t. j. najwyższą nagrodą honorową za prace inżynierskie, rozpisywały się niedawno obszernie.

Zagadkowe to milczenie wyjaśnia, jak się zdaje, wiadomość podana w nowojorskim dzienniku polskim „Nowy Świat" z dnia 28 marca.

Czytamy tam, mianowicie, że w domu inżyniera Modrzejewskiego w Nowym Jorku popełniła samobójstwo wystrzałem z rewolweru długoletnia pracowniczka jego biura budowy mostów, pani Bella Silvera. Przyczyną samobójstwa było wyczerpanie nerwowe.

Pani Silvera pracowała u inż. Modrzejewskiego w kreślarni i przy wykonywaniu ilustracji projektów mostów, jako niezwykle utalentowana rysowniczka i zajmowała jedno z mieszkań w jego domu.

Ztąd zapewne powstała pogłoska o samobójstwie inż. Modrzejewskiego.

Zwalczanie pornografji.

Od dłuższego czasu daje się zauważyć zwiększenie ilości wydawnictw, plakatów i t. p. o charakterze nieobyczajnym.

Objaw ten, wysoce niepożądany może mieć tem zgubniejsze skutki, że handlujący tego rodzaju publikacjami liczą głównie na klientelę młodocianą, na którą szkodliwy i demoralizujący wpływ takiej literatury i obrazów nie może ulegać wątpliwości. Przestępcza ta działalność wymaga zatem energicznego przeciwdziałania, wobec czego Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleciło władzom podległym zwrócić na sprawę szerzenia pornografji specjalną uwagę i wydać stosowne zarządzenia podległym władzom i organom.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przystępuje do sporządzenia wykazów druków i innych publikacyj zakazanych lub podejrzanych jako pornograficzne i będzie wykazy takie przesyłało władzom podległym do właściwego zużytkowania. Narazie należy zwracać baczną uwagę na znajdujące się w obiegu druki i ewentualnie występować przeciw ich rozpowszechnianiu w myśl powyższych wskazań. Cały szereg czasopism zagranicznych, którym debit został odebrany i których rozpowszechnianie zostało zakazane, wystawiany jest i sprzedawany zupełnie jawnie w bardzo wielu miejscowościach bez żadnej reakcji ze strony władz; stan taki jest niedopuszczalny i należy wydać stosowne zarządzenia, aby tego rodzaju wypadki nie miały miejsca.

Nowe amerykańskie muzeum sztuki.

Donoszą z Nowego Jorku: Były właściciel cyrku John Ringling wybudował w Sarasota na Florydzie własnym sumptem nowe Muzeum sztuki, które będzie prawdopodobnie jednem z największych muzeów prywatnych na świecie. Muzeum zawierać będzie wielką kolekcję dzieł Rubensa, którym poświęcone będą dwie sale, m. in. znajdą się tam 4 olbrzymie płótna mistrza flamandzkiego, przedstawiające tematy biblijne (dwa inne płótna z tego samego cyklu znajdują się w Louwrze). Z innych cenniejszych arcydzieł sztuki znajdą się w muzeum m. in. Rembrandta — portret księżnej lotaryńskiej oraz zdjęcie z krzyża. Van Dycka — portret hr. Brandolin oraz portret burmistza Harlemu. W muzeum reprezentowanych będzie większość malarzy szkoły włoskiej, m. i. będzie tam można ujrzeć dwa dzieła Raphaela, ceramiki della Robbia, fresk Tiepola, 6 obrazów Tycjana, oraz wiele obrazów Tintoretta, Andrea del Sarte, Palma Vecchio, Paolo Uccelo. Bardzo bogato będzie reprezentowana szkoła hiszpańska (Velazquez, El Greco, Murillo, Ribera etc.). Sam gmach muzealny zbudowany został na wzór weneckiego pałacu dożów. Muzeum otoczone będzie pięknym ogrodem, w którym Ringling projektuje wybudowanie szkoły malarskiej.

Co usłyszymy przez radjo?

Wtorek, 22 kwietnia.

LWÓW (385). Godz. 17.45: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy: Recital altowiolisty prof. Mieczysława Szaleskiego. — 18.45: Rozmaitości, komunikaty i muzyka z płyt gramofonowych. — 19.20—19.45: Feljeton pt. „Jarmark świętojurski we Lwowie", wygł. p. Michalina Janoszanka, transmisja z Krakowa. — 19.50: Transmisja opery z Katowic.

WARSZAWA (1411). Godz. 15.15: Z cyklu dla maturzystów: „Wielka emigracja", wygł. prof. H. Mościcki. — 15.35: „Napoleon", wygł. prof. J. Iwaszkiewicz. — 17.15: „O zamkach południowego Podola", wygł. M. Siwak. — 17.45: Recital altowiolisty prof. M. Szaleskiego. — KRAKÓW (312). 17.15: „Przegląd geograficzno-gospodarczy", wygł. dr. Ormicki. — **POZNAŃ** (334). 18.55: „Polskie szkolnictwo poza granicami Polski", wygł. prof. W. Dworzaczek. — 21.00: Koncert mandolinistów. — 23.30: Muzyka z „Esplanady".—

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. IV. 8/30. Uchwała. Weksel in bianko na 350 zł. opiewający, akceptowany przez Karolinę Hess a wystawiony i indosowany przez Wiktorję Kruczek został skradziony. Wzywa się, aby posiadacz tego weksla zgłosił się w przeciągu dni 60 od ogłoszenia i okazał Sądowi weksel. 3954

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Bircza, dnia 5 kwietnia 1930.

FIRMY.

Firm. 310/29. Rej. A. I. 184. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru handlowego Oddział A. I. strona 184 przy firmie Józef Rotter w Białej Pralnia parowa zakład chemicznego czyszczenia i sztuczna farbiarnia wpisano dnia 16 grudnia 1929 następujące zmiany. Do firmy powyższej wstąpił jako jawny spólnik Maurycy Rotter zamieszkały w Bielsku plac Smolki. Wobec tego firma ta jest odtąd jawną spółką handlową. Do podpisywania firmy uprawniony jest każdy ze spólników samodzielnie w ten sposób, że pod wypisanem wydrukowanem lub wyciśniętem stampilją brzmieniem firmy jeden ze spólników umieści swój podpis własnoręczny. 1923

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 16 grudnia 1929.

LICYTACJE.

E. 249/29/15. Edykt licytacyjny. Dnia 22 maja br. o godzinie 9 przedpoł. odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 17 przymusowa licytacja majętności Dobrzany obj. whl. 274 ks. gr. dla większej posiadłości. Cena szacunkowa 1,141.000 zł. z przynależnościami. Prawa do nieruchomości, które mogłyby uczynić tę licytację niedopuszczalną, należy zgłosić najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji w przeciwnym razie nie możnaby ich więcej podnieść odnośnie do samej nieruchomości na szkodę nabywcy. Pozatem odsyła się interesowanych do edyktu licytacyjnego, przybitego na tablicy sądowej.

Sąd okręgowy cyw.. Wydział III.
Lwów, dnia 4 kwietnia 1930. 3932

E. 271/29. Edykt licytacyjny. Dnia 15 maja 1930 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 12 licytacja połowy realności lwh. 14 gminy Brzeźnica, składającej się z parcel budowlanych i gruntowych obszaru 1 morg 64 sążni oraz domu i stodoły. Oszacowanie 1500 zł. Najniższa cena 1000 zł. Warunki i akta do przejrzenia. 3955

Sąd powiatowy, Oddział III.
Bochnia, dnia 4 kwietnia 1930.

E. 4018/29. Edykt licytacyjny. Dnia 6 maja 1930 godz. 9.30 przedpoł. odbędzie się licytacja 1/4 części pgr. 2520/2 obj. whl. 474 gm. Horodnica o wartości szacunkowej 222 zł. 50 gr. Najniższa oferta wynosi 148 zł. 32 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 2962

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Horodenka, dnia 1 kwietnia 1930.

E. XXVI. 6890/29. Edykt licytacyjny. Dnia 21 maja 1930 o godz. 12-tej w południe odbędzie się w Sądzie niżej wymienionym biuro Nr. 82 publiczna licytacja następujących realności gminy Ułyczno: 1) realność whl. 2797, oceniona na 700 zł., 2) 71/320 części whl. 495 z budynkami, ocenione na 322.14 zł., 3) 7/576 części whl. 496, ocenionej na 63.56 zł., 4) 1/8 whl. 290 z budynkami, oceniona na 393.84 zł. Najniższa oferta wynosi odnośnie do realności: 1) kwotę 466.67 zł., 2) kwotę 214.76 zł., 3) kwotę 42.37 zł., 4) kwotę 262.56 zł. Do realności ad 2) należą przynależności, ocenione na 3.75 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Interesowanych odsyła się do edyktu ogłoszonego na tablicy podpisanego Sądu. 3960

Sąd powiatowy, Oddział XXVI.
Drohobycz, dnia 18 stycznia 1930.

E. 2824/29. Edykt licytacyjny. Na żądanie Banku spółdzielczego w Złoczowie przez adwokata Dra Naglera w Złoczowie odbędzie się dnia 13 maja 1930 o godzinie 9 przedpołudniem w Sądzie niżej wymienionym biuro Nr. 44 licytacja 4/16 części whl. 230, 2/8 części whl. 1495, całe whl. 1979, połowa whl. 74, całe whl. 1792 i 1/4 część whl. 1968 gminy Chilczyce. Ogólna wartość szacunkowa wszystkich realności wynosi 6756 zł. 3977

Sąd grodzki. Oddział III.
Złoczów, dnia 31 marca 1930.

E. 5781/29. Edykt licytacyjny. Na wniosek Sary Bernstein odbedzie się dnia 9 maja 1930 godzina 9 rano w biurze Oddziału egzekucyjnego licytacja 1/4 i 11/144 niewydzielonych części whl. 4020 gminy Kamionka lasowa. Najniższa oferta 213 zł. 94 gr. Protokół oszacowania, warunki licytacyjne do przeglądu w Sądzie. 3973

Sąd powiatowy, Oddział VI.
Rawa ruska, dnia 2 kwietnia 1930.

E. 2365/29. Edykt licytacyjny. Na wniosek Antoniego i Anieli Sznydów w Krośnie Tłoki strony egzekwującej odbędzie się dnia 15 maja 1930 godzina 9 rano Nr. biura 14 licytacja połowy realności: lwh. 207 gm. kat. Suchodół, składającej się z pb. 220 i pgr 1790/2, 1815/3 o obszarze 32 ar. 16 m. kw. z domem. Wartość szacunkowa z przynależnościami 2418 zł. 79 gr. Najniższa oferta 1612 zł. 52 gr. 3966

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Krosno. dnia 2 kwietnia 1930.

E. 188/30/10. Edykt licytacyjny. Dnia 21 maja 1930 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie sala Nr. 10 publiczna sprzedaż 1/4 części realności lwh. 117 i 1/12 część realności lwh. 408 ks. gr. gm. kat. Poręba wielka zobowiązanego Jana Kaczora własnych. Nieruchomosci te oszacowane zostały na 2250 zł., najniższa oferta 1500 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 3967

Sąd powiatowy, Oddział I.
Mszana dolna, dnia 10 kwietnia 1930.

E. 656/30/7. Edykt licytacyjny. Dnia 21 maja 1930 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie sala Nr. 10 publiczna sprzedaż całej realności **lwh. 190** ks. gr. gm. kat. Kasinka mała zobowiązanego Marcina Muchy własnej. Nieruchomość ta oszacowaną została na 4290 zł., najniższa oferta 2860 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 3968

Sąd powiatowy, Oddział I.
Mszana dolna, dnia 12 kwietnia 1930.

E. 3640/29. Edykt licytacyjny. Dnia 6 maja 1930 godz. 10 przedpoł. odbędzie się licytacja 11/16 części realności obj. whl. 3309 gm. Tyszkowce, składającej się z pb. 575 i pgr. 3240/3 i 3240/4 o wartości szacunkowej 33.939 zł. 95 gr. Najniższa oferta wynosi 25.454 zł. 96 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 3961

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Horodenka, dnia 1 kwietnia 1930.

E. 1549/29. Edykt licytacyjny. Dnia 22 maja 1930 godzina 10 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 12 licytacja 11/120 części realności lwh. 1592 gminy Bochnia, składającej się z parceli budowlanej i gruntowej o obszarze 412 metr. kwadr. oraz domu drewnianego. Oszacowanie 660 zł. Najniższa oferta 330 zł. Warunki i akta do przejrzenia.

Sąd powiatowy, Oddział III.
Bochnia, dnia 12 kwietnia 1930. 3956

E. 281/29. Edykt licytacjny. Dnia 29 kwienia 1930 godzina 10 w tutejszym Sądzie odbędzie się licytacja realności whl. 67 gminy Budzanów, składająca się z pgr. 1564/1 rola. Wartość szacunkowa 3540 zł., najniższa oferta 2438 zł., poniżej ktrej sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne oraz inne dokumenta przeglądać można codziennie w tutejszym Sądzie. 3958

Sąd powiatowy.
Budzanów, dnia 25 lutego 1930.

E. 5839/29. Edykt licytacyjny. Dnia 26 kwietnia 1930 o godzinie 12 w południe odbędzie się w podpisanym Sadzie biuro Nr. 51 licytacja całej realności whl. 831, 983 i połowy whl. 992 ks. gr. gm. kat. Poczapy. Wartość szacunkowa realności whl. 831 = 11980 zł., whl. 983 = 280 zł., zaś połowa whl. 992 = 390 zł. 3978

Sąd grodzki, Oddział III.
Złoczów, dnia 21 marca 1930.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 390/19/30. Ogłoszenie. Dnia 24 kwietnia 1930 rozpoczną się w gminie Lutków, okręg Sądu powiatowego w Radymnie, dochodzenia w przedmiocie założenia zniszczonej księgi gruntowej po myśli § 21 ust. z 20 marca 1874 Nr. 29 Dz. Ust. Kraj. Każdy kto **ma interes prawny** w zbadaniu stosunków posiadania nieruchomości w tej gminie położonych, może się zgłosić i przytoczyć wszystko, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna. 3971

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Radymno, dnia 14 kwietnia 1930.

UPADŁOSCI.

Sa 20/30/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Jakóba Thumina, handlarza w Tarnopolu. Komisarz ugodowy Włodzimierz Zarzycki, sędzia Sądu okręgowego w Tarnopolu. Zarządca ugodowy Bernard Pundyk, kupiec w Tarnopolu. Audjencja do zawarcia ugody odbędzie się w Sądzie okręgowym w Tarnopolu biuro Nr. 21 dnia 16 kwietnia 1930 o godzinie 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 14 kwietnia 1930. 3916

Sąd okręgowy, Wydział I, dział niesporny.
Tarnopol, dnia 5 marca 1930.

Sa 1. 16/30/40. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej w Sądzie powiatowym w Oświęcimiu w dniu 11 marca 1930 między wierzycielami ugodowymi a dłużnikiem Mojżeszem Bergerem, kupcem z Brzeszcz.

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 28 marca 1930. 3917

Sa I. 50/30/1. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika nieobjętej masy spadkowej po śp. Agnieszce Fuss, działającej przez kuratora Stanisława Berneckiego w Sułkowicach otwiera się w myśl § 1. o. ug. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. Dr. Wagę, naczelnika Sądu powiatowego w Myślenicach a zarządcą ugodowym Nowaka, adwokata w Myślenicach. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do 5 maja 1930 w Sądzie powiatowym w Myślenicach. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie powiatowym w Myślenicach, biuro p. Naczelnika Sądu, na dzień 16 maja 1030 godz. 9 rano.

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 7 kwietnia 1930. 3918

Sa IV. 85/29/78. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej w Sądzie powiatowym w Oświęcimiu w dniu 8 stycznia 1930 między wierzycielami ugodowymi a dłużnikiem ug. Ryfką Bauernfreund, kupcową w Oświęcimiu. 3919

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 28 marca 1930.

Sa 22/30. Edykt. W sprawie ugodowej Antschla Löw, kupca w Wysocku wyżnem z powodu dopuszczenia zmiany wniosku ugodowego odracza się audjencję ugodową z dnia 16 kwietnia 1930 na dzień 14 maja 1930 godz. 10 w tut. Sądzie. 3957

Komisarz ugodowy przy Sądzie powiatowym.
Borynia, dnia 16 kwietnia 1930.

Sa 44/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Mosesa Nagla kupca w Stanisławowie Rynek. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy dr. Aleksander Nitterman adwokat w Stanisławowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie. dnia 6 maja 1930 godzina 10 rano Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 30 kwietnia 1930. 3913

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 22 marca 1930.

Sa 16/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Wiktora Meislera kupca w Mikuliczynie. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Leon Schorr kupiec w Mikuliczynie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 6 maja 1930 godzina 10 przedpołudniem w biurze Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 24 kwietnia 1930. 3912

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 28 marca 1930.

Sa 36/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Efroima Steina kupca w Delatynie. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Moses Tager kupiec w Delatynie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie 1 maja 1930 godzina 10 rano Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 24 kwietnia 1930. 3911

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 22 marca 1930.

S. 8/29. Krydatarjusz Salamon Lieberman z Boryni. Tus. uchwałą z dnia 31 sierpnia 1929 S. 8/29 otwarty został konkurs do majątku Salamona Liebermana w Boryni, który uchwałą Sądu apelacyjnego we Lwowie z dnia 26 września 1929 l.cz. R. II. 469/29 i R. II. 469/29 i R. II. 470/29 zniesiony został. 3934

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 28 września 1929.

Sa 46/30/2. Otwarcie postępowania ugodowego. Na wniosek dłużnika Feiwla Sterna, kupca towarów bławatnych w Felsztynie, otwiera się po myśli § 1 o. u. postępowanie ugodowe do jego majątku. Komisarzem ugodowym mianuje się p. Aleksandra Kuczerę sędziego okręgowego w Samborze, zaś zarządcą ugodowym Jakóba Rubinfelda, kupca w Felsztynie. Wierzycieli wzywa się aby zgłosili swe roszczenia u komisarza ugodowego do dnia 15 maja 1930. Audjencję ugodową wyznacza się na dzień 19 maja 1930 o godzinie 9 przedpołudniem w sali Nr. 126 Sądu okręgowego w Samborze. 3935

Sąd okręgowy, Wydział I.
Sambor, dnia 2 kwietnia 1930

Sa 47/30/2. Otwarcie postępowania ugodowego. Na wniosek dłużnika Markusa Lameta kupca w Samborze, otwiera się po myśli § 1 o. u. postępowanie ugodowe do jego majątku. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. Aleksandra Kuczerę, sędziego okręgowego w Samborze, zaś zarządcą ugodowym Getela Weglaufera, kupca w Samborze. Wierzycieli wzywa się, aby zgłosili swe wierzytelności u komisarza ugodowego do dnia 15 maja 1930. Audjencję ugodową wyznacza się na dzień 19 maja 1930 o godzinie 9 przedpołudniem w sali Nr. 126 Sądu okręgowego w Samborze. 3936

Sąd okręgowy. Wydział I.
Sambor. dnia 4 kwietnia 1930.

Sa 52/30/2. Otwarcie postępowania ugodowego. Na wniosek dłużnika Leiby Lameta, kupca w Samborze otwiera się po myśli § 1 o. u. postępowanie ugodowe do jego majątku. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. Aleksandra Kuczerę, sędziego okręgowego w Samborze zaś zarządcą ugodowym Abrahama Segala, kupca w Samborze. Audjencję ugodową wyznacza się na dzień 22 maja 1930 o godzinie 9 przedpołudniem w sali Nr. 126 Sądu okręgowego w Samborze. 3937

Sąd okręgowy, Wydział I.
Sambor, dnia 9 kwietnia 1930.

Sa 45/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Barucha Rendyta Kaswina Stanisławowie Sobieskiego. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Pinkas Derman kupiec w Stanisławowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 6 maja 1930 godzina 11 rano Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 30 kwietnia 1930. 3885

Sąd okręgowy.
Stanisławów. 22 marca 1930.

Sa 56/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Barucha Rendyta Karwina wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą B. B Kaswin handel towarów tekstylnych w Stanisławowie Bielowskiego. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy dr. Abraham Magnet adwokat w Stanisławowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie 13 maja 1930 godzina 10 rano Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 6 maja 1930. 3886

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 29 marca 1930.

Sa 53/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Mosesa Blanka kupca w Stanisławowie Bożnicza. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy dr. Fryderyk Halpern adwokat w Stanisławowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie 13 maja 1930 godzina 10 rano Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 6 maja 1930. 3887

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 29 marca 1930.

Sa 54/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Feiwla Sobla kupca w Bohorodczanach. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy dr. Osyp Kohut adwokat w Bohorodczanach. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie 8 maja 1930 godzina 11 rano Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 28 kwietnia 1930. 3884

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 29 marca 1930.

Sa 60/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużniczki Ettel Knissbachen kupcowej w Ottynji. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy dr. Józef Füllenbaum adwokat w Ottynji. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie 8 maja 1930 godzina 11 rano Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 28 kwietnia 1930. 3883

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 29 marca 1930.

Sa 47/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Saula Neissa krawca w Stanisławowie Halicka. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Pinkas Derman kupiec w Stanisławowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie 6 maja 1930 godzina 10 rano Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 30 kwietnia 1930. 3882

Stanisławów, 22 marca 1930.

S. 5/28. W sprawie konkursowej Fy Leon Lech w Stanisławowie wyznacza się audjencję nad złożonym rachunkiem zarządcy ugodowego na dzień 29 kwietnia 1930 9 rano Nr. 59. 3881

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 24 marca 1930.

Sa 41/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Arona Harliga kupca w Delatynie. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy dr. Eustachy Nawrocki adwokat w Delatynie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 29 kwietnia 1930 godzina 9 rano Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 23 kwietnia 1930. 3880

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 14 marca 1930.

Sa 28/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Herscha Weinmana kupca w Tarnobrzegu. Komisarz ugodowy Stanisław Krzos naczelnik Sądu powiatowego w Tarnobrzegu. Zarządca ugodowy dr. Antoni Surowiecki adwokta w Tarnobrzegu. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie powiatowym w Tarnobrzegu biuro Naczelnika Sądu dnia 22 maja 1930 o godz. 10 przedpołudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 19 maja 1930. 3865

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 14 kwietnia 1930.

Sa 35/30. Edykt. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Samuela i Feigi Kerznerów w Rohatynie. Komisarz ugodowy Karol Drozdowicz Naczelnik Sądu powiatowego w Rohatynie. Zarządca ugodowy Nachman Hauser w Rohatynie. Audjencja ugodowa w Sądzie w Rohatynie 27 maja 1930 godz. 9 przedpoł. Czasokres zgłoszenia wierzytelności do 20 maja 1930. 3862

Sąd okręgowy.
Brzeżany, dnia 15 kwietnia 1930.

Sa 34/30. Edykt. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Michała i Paraskewji Nahirniaków w Rohatynie. Komisarz ugodowy Karol Drozdowicz Naczelnik Sądu powiatowego w Rohatynie. Zarządca ugodowy Stefan Pyłat w Rohatynie. Audjencja ugodowa w Sądzie w Rohatynie 27 maja 1930 godz. 9 przedpołudniem. Czasokres zgłoszenia wierzytelności do 20 maja 1930 3861

Sąd okręgowy.
Brzeżany 15 kwietnia 1930.

Sa 33/30. Edykt. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Samuela Kleinwachsa w Rohatynie. Komisarz ugodowy Karol Drozdowicz Naczelnik Sądu w Rohatynie. Zarządca ugodowy dr. Bernard Fisch w Rohatynie. Audjencja ugodowa w Sądzie w Rohatynie 23 maja 1930 godz. 9 rano. Termin zgłoszenia wierzytelności do 16 maja 1930. 3860

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 12 kwietnia 1930.

Sa 30/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Izydora i Klary Milch w Bołszowcach. Komisarz ugodowy Michał Krauz Naczelnik Sądu w Bołszowcach. Zarządca ugodowy dr. Leizor Schmorak w Bołszowcach. Audjencja ugodowa w Sądzie w Bołszowcach dnia 20 maja 1930 godz. 9 przedpołudniem. Czasokres zgłoszenia wierzytelności do 13 maja 1930. 3859

Sąd okręgowy.
Brzeżany, dnia 8 kwietnia 1930.

Sa 29/30. Uchwała. W sprawie ugodowej dłużników Heni Gottesman, Kalmana Gottesmana Józefa Gottesmana, Perli Gottesman i Babci Gottesman, zam. Auerbach, kupców w Strzeliskach nowych zwalnia się zarządcę ugodowego, adwokata dra Józefa Feuersteina w Chodorowie, z powyższego stanowiska i ustanawia się w jego miejsce zarządcą ugodowym dra Artura Redischa adwokata w Chodorowie.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 9 kwietnia 1930. 3858

S. 5/30/2. Edykt. Otwarcie konkursu do majątku Jana Kołci, straganiarza i piekarza w Rudkach. Komisarz konkursowy Dr. Lisowski Stanisław, naczelnik Sądu powiatowego w Rudkach. Zarządca masy konkursowej Juljusz Giżowski, adwokat w Rudkach. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli odbędzie się w Sądzie powiatowym w Rudkach. biuro Nr. 3, dnia 8 maja o godz. 10. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 20 maja 1930. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 4 czerwca 1930 o godzinie 10. 3941

Sąd okręgowy. Wydział I.
Sambor. dnia 3 kwietnia 1930.

Sa 41/30/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 27 marca 1930 otwarte zostało postępowanie ugodowe do majątku Bernarda Blauauga w Wolance. Ustanowiono komisarzem ugodowym Stanisława Matyję, sędziego Sądu powiatowego w Drohobyczu, zaś zarządcą ugodowym Eisiga Landesmana, kupca w Borysławiu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 6 maja 1930. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 12 maja 1930 godz. 10 przedpoł. w Sądzie powiatowym w Drohobyczu, sala Nr. 73. 3943

Komisarz ugodowy.
Drohobycz, dnia 3 kwietnia 1930.

Sa 48/30/4. Edyt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 5 kwietnia 1930 otwarte zostało postępowanie ugodowe do majątku Izraela Bannera, kupca w Borysławiu. Ustanowiono komisarzem ugodowym Stanisława Matyję, sędziego Sądu powiatowego w Drohobyczu, zaś zarządcą ugodowym Eisiga Landesmana w Borysławiu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 20 maja 1930. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 27 maja 1930 godz. 10 przedpołudniem w Sądzie powiatowym w Drohobyczu, sala Nr. 73. 3944

Komisarz ugodowy.
Drohobycz, dnia 7 kwietnia 1930.

Sa 45/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Salomona Marka, kupca w Nowym Targu. Komisarz ugodowy Krawczyński, naczelnik Sądu powiatowego w Nowym Targu. Zarządca ugodowy Dr. Hammerschlag, adwokat w Nowym Targu. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 2 dnia 29 kwietnia 1930 o godz. 9. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 29 kwietnia 1930.

Sąd powiatowy.
Nowy Targ, 2 kwietnia 1930. 3945

Sa 26/30/59. W sprawie ugodowej Maksa i Sydonji Nelkenów we Lwowie wobec zmiany projektu ugodowego na 50% odroczono audjencję na 1 maja 1930, godzina 10, sala 22.

Sąd okręgowy.
Lwów, 3 kwietnia 1930. 3952

Sa 24/30/20. W sprawie ugodowej Pinkasa Wolfa w Lubaczowie, wobec zmiany projektu ugodowego na 45% odroczono audjencję na 5 maja 1930 godzina 12.45, sala 22.

Sąd okręgowy.
Lwów, 2 kwietnia 1930. 3951

Sa 35/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Mendla Schächtera, kupca w Stanisławowie, Trybunalska. Komisarz ugodowy S. o. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Hersch Nachwalger, kupiec w Stanisławowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie 1 maja 1930 godzina 9 rano, Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 24 kwietnia 1930. 3910

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 22 marca 1930.

Sa 40/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Hermana Pechera, kupca w Stanisławowie, Berka. Komisarz ugodowy S. o. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Dr. Józef Partycki, adwokat w Stanisławowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie 24 kwietnia 1930 godzina 10 rano, Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 17 kwietnia 1930. 3909

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 14 marca 1930.

Sa 50/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Jakóba Schächtera, kupca w Stanisławowie, Rynek. Komisarz ugodowy S. o. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Anzelm Horowitz, kupiec w Stanisławowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie 1 maja 1930 godzina 10 rano, Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 24 kwietnia 1930. 3907

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 22 marca 1930.

Sa 37/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Chaji Streit, handlującej w Tłumaczu. Komisarz ugodowy S. o. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Schaje Redner, kupiec w Tłumaczu. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie 1 maja 1930 godzina 10 rano, Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 24 kwietnia 1930.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 22 marca 1930. 3908

Sa 26/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Jakóba Vogla, kupca w Stanisławowie, Trynitarska. Komisarz ugodowy S. o. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Pinkas Derman, kupiec w Stanisławowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie 16 kwietnia 1930 godzina 10 rano, Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 10 kwietnia 1930. 3906

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 8 marca 1930.

Sa 12/29. Postępowanie układowe do majątku dłużnika Izaka Ochsa, rzeźnika w Złoczowie zastanowiono wskutek nieprzyjęcia przez wierzycieli ugody. 3924

Sąd okręgowy.
Złoczów, 10 sierpnia 1929.

Sa 73/29/19. Postępowanie układowe dłużnika Arona Rakowera, straganiarza w Kamionce strumiłowej zastanowiono wskutek cofnięcia wniosku przez dłużnika. 3925

Sąd okręgowy, Wydział I.
Złoczów, dnia 17 lutego 1930.

Sa 75/29. Postępowanie układowe dłużnika Leona Kleida, kupca w Złoczowie zastanowiono wskutek cofnięcia wniosku układowego przez dłużnika. 3926

Sąd okręgowy, Wydział I.
Złoczów, 17 lutego 1930.

Sa 44/30/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 1 kwietnia 1930 otwarte zostało postępowanie ugodowe do majątku Heleny Wilf, kupcowej w Borysławiu. Ustanowiono komisarzem ugodowym Stanisława Matyja, sedziego Sądu powiatowego w Drohobyczu, zaś zarządcą ugodowym Chune Ringlera, kupca w Borysławiu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 14 maja 1930. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 20 maja 1930 godz. 10 przedpoł. w Sądzie powiatowym w Drohobyczu, sala Nr. 73. 3059

Komisarz ugodowy.
Drohobycz, dnia 4 kwietnia 1930.

Sa 80/29. Postępowanie układowe nieobjętej masy spadkowej błp. Izraela Steinhauera w Sassowie zastanowiono wskutek cofnięcia wniosku układowego przez kuratorkę tejże masy Ryfkę Steinhauer. 3927

Sąd okręgowy, Wydział I.
Złoczów, dnia 26 stycznia 1930.

Sa I 2 13/30. Postępowanie układowe dłużnika Salmena Rapaporta, kupca w Radziechrowie zastanowiono z powodu niezłożenia przysięgi wyjawienia przez dłużnika. 3928

Sąd okręgowy.
Złoczów. 4 marca 1930.

Sa 75/30/7. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Jakóba Gallera i Leona Wolfganga, właśc. sklepu bławatnego w Oleszycach mieście. Komisarz ugodowy Dawid Terkel, Sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca ugodowy Abraham Seiden, kupiec, Oleszyce miasto. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 5 czerwca 1930 o godz. 9.30 przedpołudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 22 maja 1930. 3930

Sąd okręgowy.
Lwów, 16 kwietnia 1930.

Sa 84/30/5. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku: Samuel Korkes, właściciel sklepu galanteryjnego we Lwowie, ul. Legjonów 45. Komisarz ugodowy Dawid Terkel, Sędzia Sądu okręgowego, Lwów. Zarządca ugodowy Dr. Szymon Fruchter, adwokat, Lwów, Jagiellońska 20. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzei biuro Nr. 22 dnia 23 maja 1930 o godz. 10 przedpołudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 maja 1930. 3931

Sąd okręgowy.
Lwów, 15 kwietnia 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO

T. 237/29. 1) Michał Petlowany s. Jakóba urodzony 20 listopada 1857 w Olszance powiat Złoczów i 2) Michał Petlowany s. Michała urodzony 25 października 1899 w Olszance małej powiat Złoczów zaginęli 1) od 1915 roku jako wychodźca do Rosji, zaś 2) od roku 1919 jako żołnierz ukraiński na wojnie polsko-ukraińskiej. Wdrażając postępowanie celem uznania ich za zmarłych wzywa się, aby o zaginionych uwiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Naglera w Złoczowie, a to odnośnie do zaginionego ad 1) do 6 miesięcy, zaś do zaginionego ad 2) do jednego roku. 3016

Sąd okręgowy.
Złoczów, 6 listopada 1929.

T. 378/29. Mikołaj Iwaszków syn Romana z Milowiec żołnierz był j armji anstr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Brenholza adw. w Czortkowie do dnia 20 lipca 1930. 3031

Sąd okręgowy.
Czortków, dnia 10 stycznia 1930.

T. 379/29. Onufry Sokołowski syn Semka z Milowiec żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Jurczyńskiego adw. w Czortkowie do dnia 15 sierpnia 1930. 3032

Sąd okręgowy.
Czortków, dnia 21 stycznia 1930.

T. 27/30/5. Petro Dmytriuk syn Antoniego urodzony 22 maja roku 1885 w Obertynie powiat Horodenka wcielony 1914 roku do 36 pułku obrony kraj. odszedł na front rosyjski, miał się dostać do niewoli rosyjskiej w miasteczku Lisku jako ranny, poczem nie dał o sobie niczego znać. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 3162

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 28 lutego 1930.

T. 47/30. Grzegorz Piż urodzony 1878 w Rusinie jako żołnierz austrjacki zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi albo drowi Michałowi Wołoszynowi adwokatowi we Lwowie. 3195

Sąd okręgowy.
Lwów, 13 lutego 1930.

T. 196/29. Wasyl Hanczaruk, urodzony 12 stycznia 1880 w Wierzbowczyku, powiat Brody, zaginął od roku 1914 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego — a małżeństwo z Anną Martyniuk zawartego za rozwiązane, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra Rubina w Złoczowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego.

Sąd okręgowy.
Złoczów, 17 września 1929. 3005

T. 691/29. Jan Kancir urodzony 1900 w Dobraczynie jako żołnierz ukraiński zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa sie aby do roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 3202

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 14 lutego 1930.

Gdzie się rodzi najwięcej ludzi?

Najwięcej ludzi rodzi się w Rosji, najmniej w Szwecji. Statystyka urodzeń wykazuje, że w Rosji europejskiej na każdy tysiąc mieszkańców przybywa rocznie 43.6 noworodków; jest to najwyższy procent urodzeń na kontynencie europejskim, a może nawet na świecie.

Drugie miejsce zajmuje Rumunja, która posiada 35.2 pro mille urodzeń rocznie. Zaraz po niej idzie Polska — 32.6 pro mille. To są trzy najpłodniejsze kraje w Europie. Na czwartem miejscu stoi Hiszpanja — 29.7 pro mille. Dalej idzie Litwa — 28.9; Włochy — również jeden z najpłodniejszych narodów w Europie, aczkolwiek ostatnio rodzi się tam mniej dzieci niż dawniej — 26.2; następnie Węgry — 25.6; Holandja — 24; Czechosłowacja — 23.3.

W Niemczech, Anglji i Francji procent urodzeń jest stosunkowo niewielki. Dla Niemiec wynosi on 18.6 pro mille, dla Francji 18.2, a dla Anglji tylko 16.7. Belgja ma prawie taki sam procent co Francja, a mianowicie 18.3, Austrja prawie tyleż co Niemcy — 17.5; Szwajcarja — 17.5, Szwecja 16.1.

Okazuje się więc, że najmniej dzieci rodzi się w Anglji i w Szwecji; jeszcze mniej niż we Francji, znanej z małej ilości urodzeń. W Japonji rodzi się rocznie 33.6 pro mille, t. j. cokolwiek więcej, niż w Polsce. **Ro.**

Niespodziewany skarb.

W wychodzącej w Baltimore gazecie „Jedność-Polonja" czytamy:

Jeden z kupców w Filadelfji w tych dniach otrzymał z hurtownego składu ostrygowego wielki zapas ostryg. Między niemi zauważono jedną wielką ostrygę ważącą blisko jeden funt. Gdy ją roztworzono znaleziono w niej 23 perły rozmaitego rozmiaru, ale każda z nich warta ładną sumkę pieniędzy. Były one tak ułożone w ostrydze, że niemal tworzyły kółko. Perły te są niezwykłej piękności. Jeszcze się nie zdarzyło, by tyle ich było w jednej ostrydze.

Siostra cara Mikołaja II.

Berliński dziennik rosyjski „Rul" podaje rozmowę z siostrą cara Mikołaja II, w. ks. Olgą Aleksandrówną, która przybyła do Berlina z mężem, płk. Kulikowskim i dwoma synami.

Synowie w. ks. Olgi zdali egzamina wstępne do gimnazjum rosyjskiego w Berlinie. Po tych egzaminach, wraca w. ks. Olga do Danji.

Siostra cara nie posiada żadnego osobistego majątku i utrzymuje się z pracy męża, który jest dyrektorem stajni wyścigowej w Kopenhadze, oraz ze sprzedaży swych własnych prac malarskich, które cieszą się znacznem powodzeniem. Żadnej akcji politycznej w. ks. Olga i mąż jej nie prowadzą, lecz dzieci swe wychowują w duchu rosyjskim, mając nadzieję, iż uda się im powrócić do Rosji.

Z pretendentem do tronu rosyjskiego w. ks. Cyrylem Włodzimierzowiczem, w ks. Olga utrzymuje stosunki przyjazne, lecz nie uznaje jego praw do tytułu carskiego.

W sprawie rzekomej w. ks. Anastazji siostra cara Mikołaja II oświadcza z całą stanowczością, iż osoba, która podaje się za ocaloną córkę jej brata, jest samozwańczynią.

Wiadomości sportowe.

ATILLA WE LWOWIE.

Podczas Świąt Wielkanocnych gościł Lwów drużynę węgierską z Miskolczu, która rozegrała zawody z Pogonią i Hasmoneą, odnosząc w oba dnie zasłużone zwycięstwo. Drużyna węgierska przewyższała obie lwowskie drużyny tak zgraniem jak i technicznie. Na szczególne wyróżnienie nikt nie zasługuje wszyscy grali dobrze.

ATILLA - POGOŃ 3:1 (2:1).

Pogoń w składzie zwyczajnym bez Maurera natomiast z Albańskim w bramce nie miała swego dnia. Z wyjątkiem Kuchara i Albańskiego wszyscy grali słabo. Początkowo przewaga gości, potem gra wyrównana. Pierwszą bramkę uzyskują Węgrzy w 16 min. przez Opata, wyrównuje Prass (18 min.) do przerwy wynik podwyższa Ordoy z karnego za foul Fichtla. Po przerwie silna przewaga Węgrów, którzy dzięki doskonałej grze Albańskiego, uzyskują tylko 1 bramkę przez Ordoya w 12 min. Sędziował p. Wieczysty. Widzów około 5.000.

ATILLA - HASMONEA 2:0 (1:0).

Zasłużone zwycięstwo gości. Do powyższych zawodów wystąpiła drużyna biało-niebieskich w swym normalnym składzie. Atak Hasmonei zowiódł, szczególnie Steuermann, który nietylko nie jest żadnym kierownikiem ale nawet żadnym graczem. Przez cały czas zawodów przewaga gości, którzy uzyskali bramki w 43 min. przez Sydona oraz w 85 min. przez Pinpy'ego. Sędziował p. Seeman. Widzów ponad 4.000.

CZARNI -UKRAINA 4:1 (1:0).

Zwyciężyli zasłużenie Czarni, których atak był lepiej w tym dniu dysponowany. Bramki strzelili dla Czarnych Olejniczak (2), Chmielowski i Wronka, dla Ukrainy Wronka. Sędzia p. Przybylski.

Warszawa. Hakoach (Wiedeń) rozegrał w czasie Świąt dwa spotkania z **Polonią** warszawską, przegrywając pierwszego dnia 1:4, drugiego dnia wygrywając 2:0.

Katowice. Wiedeński Wacker rozegrał w niedzielę spotkanie z teamem amatorskim K. S. i Naprzód (Lipiny) wygrywając bardzo wysoko 10:2 (7:2), zaś w poniedziałek przegrał z Cracovią 0:1 (0:0).

Poznań. Bawiła tu w czasie Świąt, berlińska czołowa drużyna **Minerwa,** przegrywając pierwszego dnia 3:0 (3:0) i wychodząc na remi z **Wartą** w poniedziałek 1:1 (1:0).

Kraków. W czasie Świąt odbyło się tylko jedno spotkanie ligowe pomiędzy **Wisłą i Garbarnią,** zakończony zwycięstwem Wisły 3:1 (1:1).

Nicea. (PAT). W sobotę, w pierwszym dniu zawodów hippicznych, w konkursie o nagrodę komitetu technicznego w handicapie, rotmistrz Szosland zajął na Alli 4-te miejsce. W konkursie komitetu organizacyjnego, rotmistrz Skrzyński na Narcyzie zdobył 6-te miejsce, porucznik Strzałkowski na Oberku 7-e, rotmistrz Królikiewicz na Dreamie 11-e, wreszcie w konkursie hoteli nicejskich dla jeźdźców i koni debiutujących porucznik Korytowski na Nidzie zajął 3-cie miejsce.

W drugim dniu odbył się konkurs o nagrodę ks. d'Aosty. Każdy z jeźdźców obowiązany był przejechać parcour na dwóch koniach. 1-e miejsce zajął Francuz, drugi Włoch. Polacy zdobyli następujące miejsca: porucznik Strzałkowski na Ninie i Oberku 5-te, rotmistrz Królikiewicz na Dreanie i Milordzie 10-te miejsce.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 23 kwietnia.

Na Giełdzie pieniężnej ruch mały, tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 23 kwietnia.

Na Giełdzie zbożowej większe zainteresowanie dla zbóż, tendencja niejednolita, usposobienie nieco żywsze.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 22 kwietnia 1930

Dolary St. Zj.	8·89·00	Franki fr.	34·92·05
Belgja	124·52·00	Holandja	358·70·00
Kopenhaga	233·80·00	Londyn	43·36·25
Nowy Jork	8·90·08	Paryż	34·98·50
Berlin	212·81·00	Bukareszt	00·00
Praga	26·41·75	Szwajcarja	172·90·00
Sztokholm	239·78·00	Wiedeń	125·57·00
Włochy	46·78·50	Gdańsk (of.)	173·36

pożyczka dolarowa 78·00
dolarówka 76·25
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
4% inwestycyjna 121·50
5% pożyczka konwersyjna 55·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·00
pożyczka kolejowa 102·50

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 22 kwietnia 1930

Bank Dysk.	116·00	Modrzejów	9·25
Bank Handl.	118·00	Ostrowiec B.	70·00
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	20·00
Bank Polski	173·50	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	50·00	Zieleniewski	56·00
Siła i światło	103·00	Zawiercie	10·50
Spiess	101·00	Haberbusch	108·00
Warsz. cuk.	30·25	Borkowski	05·75
Węgiel	52·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	44·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	25·50	Rudzki	22·75
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	21·50
Firlej	35·00	Wysoka	235·25

(Przedruk wzbroniony.)

CHART PITT. 4)

Krwawa północ.

Autoryzowany wolny przekład z angielskiego.

Czerwona Rewolucja osiągnęła swój najwyższy rozmach i Rosja, jak długa i szeroka, krwawiła się w bratobójczej walce. Ludzie padali jak muchy. Pszeniczne ziemie ukraińskie stały w ogniu podpalanych dworów. Teraz czerwona zaraza dotarła i do tego zatraconego kąta Syberji i na śniegi Antiaku posypał się grad kul.

Powietrze zatrzęsło się od ponownej salwy. Dzieci spojrzały pytająco na białych ludzi.

W drzwiach budynku za plecami Norguda ukazała się wdzięczna postać młodej dziewczyny.

— Co to, tatusiu? — zapytała.

— Nasi idą, obrońcy ludu, synowie ziemi, bohaterowie rewolucji, Tuniu — odpowiedział uroczyście zagadnięty.

— Czy będzie bitwa?

— Nie wiem. Może. Nie boisz się przecie.

— O siebie nie, ale o tatusia — odparła z drżeniem w głosie.

— Bądź spokojna, dziecino, bez woli boskiej włos mi z głowy nie spadnie.

— Czy będziemy na nich czekali?

— Nie radziłbym — wtrącił Korecki. — Może być krucho. Żołnierz, jak żołnierz, niczego nie oszczędza. Szkoda, że...

Urwał i spojrzał znacząco na Tunię.

Norgud pochwycił spojrzenie przyjaciela.

— Wszystko jedno. Wszędzie jest jednakowo. Tu dotychczas było bezpiecznie — odpowiedział.

Dziewczyna pochyliła się w milczeniu i wyjąwszy ojcu z ręki kawałek chleba, zaczęła go kruszyć i rzucać ptakom.

Przez chwilę nikt się nie odzywał. Na twarzy Norguda malował się wielki spokój, graniczący z głęboką radością. Koreck' spoglądał zasępiony i smutny. Tunia z właściwą młodzieńczym latom zmiennością nastrojów, oddała się cała karmieniu ptaków. Niektóre podfruwały jej tuż do stóp. Śliczna jej twarzyczka wyrażała w tej chwili jedynie miłą beztroskę.

Z dali dochodził to ścichający to wzmagający się grzmot karabinów.

— Zbliżają się — wygłosił uroczyście człowiek, karmiący ptaki.

— Zbliżają się — powtórzył szeptem człowiek we drzwiach. — Jeszcze nas w to zaplączą.

— Trzeba było pięciuset lat, aby tu nareszcie zawitali, ale teraz idą prędko.

Jan spojrzał na towarzysza.

— Po czyjej stronie staniesz, Olek?

— Tu niema dwóch zdań. To, co ku nam idzie — to mord i pożoga. To nie rewolucja, to nie wolność, lecz nowy carat w innej formie. Oni nie walczą o wolność, lecz przeciw cywilizacji. Od nich Polski spodziewać się nie możemy. Przeciwnie: nietylko skują nas w kajdany, lecz i zdeprawują nam ducha. Dla mnie miejsce tylko przeciwko nim.

Jan słuchał w zamyśleniu słów swego młodego przyjaciela. Uśmiechnął się smutnie i po chwili zaczął mówić spokojnie, rzucając dalej okruchy cisnącym się ptakom:

— Mylisz się, Olku! Od piętnastu lat bezmała tu siedzę i czekam na to, co się teraz urzeczywistnia. Walczyłem o „wolność naszą i waszą". Carat mnie tu zesłał, a teraz lud rosyjski idzie mię wyswobodzić.

— Chcesz czekać tu na nich? — Na twarzy Koreckiego pojawiło się przerażenie. Ogień w oddali wzmagał się z minuty na minutę.

Jan ciągnął dalej.

— Będę tu czekał. Ty tego może nie rozumiesz. Przysłano cię tu przed kilku laty jako jeńca cywilnego, ofiarę Wielkiej Wojny, której sensu nie mogłeś zrozumieć. Ja w roku 1905 walczyłem i cierpiałem, o co? O wolność! Ta wolność teraz idzie! Zanim pożegnam te niegościnne strony i wrócę do Polski, która — jak mówią przybyli z tamtej strony Beringa — powstała, muszę spełnić swój obowiązek.

Korecki, nie odpowiadał. Zbyt dobrze znał swego przyjaciela. Wiedział, że nie uda mu się go przekonać. Stary zesłaniec, osiadły na tundrach, marzył tylko o wolnej Polsce i na pierwsze odgłosy o rewolucji w Moskwie — całem sercem przylgnął do niej. Rzadkie wieści, docierające na tę daleką północ, zresztą mętne i niedokładne, nie naruszyły jego wiary. Wyrazy takie jak „bolszewicy", „komunizm" i t. d. nie miały dla niego żadnego znaczenia. Pojęcie rewolucji rosyjskiej łączył ściśle z wolnością dla Polski i na tem poprzestał.

Korecki stosunkowo niedawno tu przybyły, orjentował się lepiej w polityce, lecz nie umiał Jana przekonać. Czuł jednak niebezpieczeństwo.

— Janie! — zaczął perswadować — jeśli nie ze względu na siebie, to...

— Zostanę i ona tu zostanie!

(C. d. n.).

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Naczytość pocztowa opłacona ryczałtem.